Nr. 261 Czwartek 20 Sierpnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 8-ście szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanji

Sytuacja na froncie

Sytuacja w Hiszpanji w oświetleniu Rządu madryckiego przedstawia się obecnie jak następuje: Życie w Madrycie płynie w dalszym ciągu normalnie. Premjer i minister wojny odbyli wczoraj dłuższe rozmowy z kilku wybitnemi osobistościami Frontu Ludowego. W czasie rozmów tych dokonano wymiany poglądów na przebieg operacyj wojskowych. Triumf wojsk rządowych, liczniejszych od wojsk powstańczych, z każdym dniem zaznacza się coraz wyraźniej.

W Estramadurze nieprzyjaciel podejmuje rozpaczliwe wysiłki, aby posunąć się naprzód, wszędzie jednak został odparty. Walka jest zaciekła i niejednokrotnie dochodziło do starcia wręcz. Eskadry rządowe trzymają zdala samoloty powstańcze.

W Andaluzji wierne Rządowi oddziały posuwają się powoli naprzód. Kolumna powstańcza, maszerująca na Teruel, zmuszona została do odwrotu. Wysiłki powstańców w Guipuzcoa okazały się daremne i wojska rządowe utrzymały tam swe pozycje. Flota lojalna wobec Rządu strzeże bez przerwy cieśniny Gibraltarskiej.

Źródła francuskie podają, że bombardowanie okolic San Sebastian podjęte wczoraj popołudniu przez krążowniki powstańcze „Espana" i „Almirante Cervera" nie było zbyt skuteczne. Pociski, padające z „Almirante Cervera", dosięgały jedynie wybrzeża nie wyrządzając szkód. Strzały krążownika „Espana" były już groźniejsze. Najwięcej pocisków upadło w dzielnicy dworcowej i niedaleko mostu Urumea. Niewiadomo, czy pociągnęły one za sobą ofiary w ludziach. Oba okręty ostrzeliwały następnie razem fort Guadelupa, który odpowiedział ogniem, nie przyczyniając żadnych szkód krążownikom.

Korespondent Havasa donosi, że był świadkiem bombardowania na froncie Guadarrama, gdzie artylerja rządowa strzelała z pocisków i łzawiącym.

Według źródeł powstańczych, rewolta po zaciętej walce zajęła Andoain, położone w odległości 14 klm. od San Sebastian. Wojska rządowe, usiłujące zająć Almodebar w celu przecięcia drogi Huesca — Saragossa zostały odparte. Według słów jeńców oddziały rządowe straciły tam 60 zabitych. Na południe od Saragossy kolumna rządowa w sile 3000 ludzi zaatakowała Belchitę, została jednak odparta.

Według doniesień z Lacoruna w Kartagenie wybuchła rewolta. Admirał - dowódca tej bazy morskiej zbiegł do San Julian.

Walki o Irun

Donoszą z Hendaye: Milicja ludowa przedsięwzięła środki celem odparcia nowego ataku na Irun. Szosa z Pampeluny do Irunu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów została zniszczona, również zniszczono drogę do Biriatou, a oprócz tego założono w różnych miejscach miny dynamitowe. Wczoraj na całym tym odcinku frontu, zarówno na lądzie, jak na morzu, panował całkowity spokój. Powstańcy usiłowali zarekwirować pod Fontarabia i Pasajes barki rybackie, lecz rybacy zdołali zbiec wraz z połowem ryb do Saint Juan de Luz. Tam sprzedali część połowu, a część odesłali do Irunu.

Republikańska armja ochotnicza

W Madrycie ogłoszono dekret Prezydenta o utworzeniu armji ochotniczej i specjalnych kadr tej formacji.

Atak na Oviedo

Z Bajony donoszą: Dowództwo wojsk rządowych w Asturji ogłasza, że wobec odmowy kapitulacji powstańców, zamkniętych w Oviedo, przedsięwzięty będzie szturm generalny.

Rewolta zostanie zgnieciona

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, Jouhaux, który powrócił z Madrytu, oświadczył przedstawicielom prasy, że według jego przekonania Rząd hiszpański po długotrwałej walce zdoła jednak zgnieść rewoltę.

Komunikaty rewolty

Z Lizbony donoszą, że według informacyj z Elvas, miasta położonego na granicy portugalsko - hiszpańskiej na zachód od Badajoż, wojska powstańcze ukończyły akcję oczyszczania terenu między Badajoz i Merida, przyczem w ręce powstańców wpadł magazyn broni z 30.000 karabinami ręcznemi. Akcja wojsk powstańczych na tym odcinku pod dowództwem pułk. Castjon rozwija się planowo. Informacje z pogranicza portugalskiego zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o akcji wojsk rządowych pod Badajoz. Wojska takie dotychczas się na tym odcinku nie pojawiły.

* * *

Wczoraj rozpoczęło się bombardowanie przez powstańców portu i miasta Santander. Pociski kierowane są w skład materjałów palnych w Astilero, ale nie dosięgły celu ani razu.

* * *

Komitet rządzący powstańców t. zw. Junta zamierza przenieść się wraz z kwaterą główną z Burgos do Valladolid.

Sprawa nieinterwencji

Porozumienie francusko-brytyjskie

Faszyści nie chcą się przyłączyć do układu

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Jak dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, Rząd francuski zawiadomił Rząd Rzeszy Niemieckiej o porozumieniu francusko brytyjskiem w sprawie wydarzeń w Hiszpanji. Według tego układu oba te państwa zabronią wywozu broni, sprzętu wojennego, samolotów i okrętów wojennych do Hiszpanji, kolonij hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Maroko natychmiast, gdy tylko Rządy Włoch ZSSR., Portugalji i Niemiec przyłączą się do tego porozumienia.

Rząd Rzeszy niemieckiej odpowiedział Rządowi francuskiemu, że jest gotów ze swojej strony wydać tego rodzaju zakaz przy uwzględnieniu następujących zastrzeżeń: 1) że Rząd hiszpański zwróci zatrzymane w Madrycie samoloty niemieckie, 2) wszystkie państwa, które posiadają przemysł produkujący sprzęt wojenny wprowadzą taki sam zakaz, a w szczególności obejmą tym zakazem dostawy osób i firm prywatnych. Pozatem Rząd Rzeszy niemieckiej oświadczył że byłoby niezmiernie pożądane, gdyby wszystkie biorące udział w umowie Rządy przedsiębrały kroki celem przeszkodzenia wyjazdom ochotników, udających się dla udziału w walkach w Hiszpanji.

W obronie ludu hiszpańskiego i czerwonych sztandarów robotniczych

Francuska prasa prawicowa występuje gwałtownie przeciwko ministrowi sp. wewnętrznych Salengro, zarzucając mu, iż w przemówieniu swem z okazji święta sportowego w Lille, nie zachował „umiaru", jaki powinien cechować członka Rządu. Te ataki prasy dotyczą zwłaszcza dwuch ustępów, które w relacji korespondenta „Echo de Paris" brzmią jak następuje:

„Gdzie są atleci Niemiec i Austrji? — miał powiedzieć min. Salengro, przypominając Olimpjadę w Wiedniu. Gdzie setki tysięcy mężczyzn i kobiet, oklaskujących nasze purpurowe sztandary? Przyjdzie jednak dzień, jesteśmy tego pewni, gdy lud Niemiec i Austrii potrafi odzyskać swoją wolność".

Czyniąc następnie aluzję do niedoszłych igrzysk robotniczych w Barcelonie, min. Salengro miał się wyrazić:

„Zdaję sobie sprawę z ciążącej na mnie odpowiedzialności i ważę swe słowa. Jako Francuz przedewszystkiem i jako członek Rządu republikańskiego, wyrażam życzenie, aby z drugiej strony Pirenejów zatryumfował wkrótce Rząd zaprzyjaźnionego narodu".

Te słowa ministra, które nie figurowały w sprawozdaniu oficjalnem z uroczystości w Lille, wywołały burzę w prasie prawicowej.

* * *

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiła komunikat, że przemówienie na święcie sportowem w Lille podano nieściśle

Pogłoski prasy paryskiej

„Figaro" donosi, że w najbliższych dniach udaje się do Genewy specjalna delegacja Rządu hiszpańskiego dla uzyskania poparcia Ligi Narodów w akcji przeciwko powstańcom.

Według doniesień tego samego pisma w katalońskiej Generalidad rozważany jest projekt ogłoszenia niepodległości Katalonji na wypadek zajęcia Madrytu przez wojska powstańcze. Po ogłoszeniu niepodległości Katalonja zwróciłaby się do Ligi Narodów z wnioskiem o przyjęcie jej jako członka Ligi. Jako członek Ligi Narodów Katalonja na wypadek ataku wojsk powstańczych mogłaby zwrócić się do Genewy o interwencję, powołując się na fakt agresji ze strony obcego mocarstwa. Fantastyczna ta pogłoska oczywiście nie została potwierdzona.

Bliska likwidacja „S. A." w Niemczech?

Agencja „Press" donosi z Wiednia:

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że obecnie po zakończeniu Olimpjady oczekiwać należy nowych wydarzeń w życiu politycznem trzeciej Rzeszy.

Już w najbliższych dniach ma być zdecydowany los hitlerowskich oddziałów szutrmowych tak zw. „S. A.". W kołach rządowych Rzeszy zaznaczyły się zdecydowane tendencje do rozwiązania tej formacji bojowej. Nawet w okresie igrzysk olimpijskich zagadnienie to omawiane było na szpaltach prasy.

Prasa emigracyjna podnosi, że jednym z powodów rozwiązania S. A. jest niewątpliwie wzrastające w szeregach oddziałów szturmowych niezadowolenie ze stanu rzeczy w państwie. Niezadowolenie to ujawniło się w szturmówkach kilkarotnie w ostatnich czasach i wzbudziło zrozumiały niepokój w kołach rządzących.

Na likwidację oddziałów „S. A." nalegać mają również niemieckie koła wojskowe.

P. premjer a prasa

Ogłoszony przez nas komunikat p. premjera Składkowskiego przeciw nadużyciom słowa w prasie czyta się jak jedno wielkie — **nieporozumienie.**

Ktoś nie znający stosunków polskich, pomyślałby, że u nas panuje idealna wolność słowa i że tej wolności nadużywa się bezkarnie. Tymczasem, nie mówiąc już o konfiskatach i procesach prasowych, są u nas liczne sprawy, fakty, zjawiska, których w prasie albo wcale poruszać nie wolno, albo tylko tak, jak pozwolą władze. Tu tkwi jedno ze źródeł domysłów, plotek, podejrzeń.

Drugiem źródłem jest **tajemniczość** pewnych działów polityki Rządu i pewnych posunięć władz. Kto z nas zwykłych śmiertelników, mógłby z czystem sumieniem powiedzieć, że orjentuje się np. w polityce zagranicznej Rządu? Albo weźmy sprawę Parylewiczowej: ukazał się urzędowy komunikat PAT-a w tej sprawie, który wywołał — gdyż wywołać musiał — szereg pytań, domagano się wyjaśnień, ale bez skutku.

Idźmy dalej. Wybory do obecnego Sejmu wykazały, że tylko 20% społeczeństwa popiera system „sanacyjny", że większość społeczeństwa nie ma zaufania do tego systemu. Społeczeństwo utożsamia Rząd z Sejmem i Senatem, z któremi on ściśle współpracuje. A tam, gdzie nie ma zaufania, siłą rzeczy lęgnie się nieufność i niewiara, łatwo podsycające wszelkie pogłoski i plotki.

P. premjer Składkowski traktuje prasę, jako samodzielną i niezależną dziedzinę pracy, którą chciałby mieć czystą i uczciwą. Ale wiemy przecież wszyscy, że prasa jest tylko odbiciem stosunków, panujących w społeczeństwie. Wiemy, że większość prasy burżuazyjnej jest utrzymywana przez sfery kapitalistyczne i broni ich interesów klasowych, że prasa, obliczona na zysk, spekuluje na najniższych instynktach ludzkich, że zgnilizna moralna, nikczemność i podłość, zatruwające atmosferę życia współczesnego, **właśnie w prasie burżuazyjnej i brukowej najjaskrawiej się odbijają.** Wystarczy czytać to, co ta prasa wypisuje o Hiszpanji, lub choćby o Polsce, gdzie ludność dzieli się na „swoich", t. j. endeków czy „sanatorów", i na komunistów, którymi mają być wszyscy „nieswoi", by przekonać się, że „kłamstwo, obmowa, oszczerstwo" w prasie, z któremi p. premjer zapowiada walkę, są **nieodłączną bronią gnijącego i rozpadającego się ustroju kapitalistycznego i faszyzmu.**

Jeżeli się tedy chce uzdrowić prasę, należy przedtem uzdrowić stosunki społeczne i polityczne, których wyrazem jest prasa.

Innej recepty niema. Jeśli chodzi o nadużycia słowa w prasie, to aż nadto wystarczy kodeks karny, brak zaś istotnie tylko **ustawy prasowej,** zapowiadanej od lat.

Konfiskaty? P. premjer w swej mowie sejmowej sam przecież uznał, że są bezcelowe.

Bereza? Mój Boże! Takie środki wychowawcze już dawno wycofano w pedagogji. Toż o samej Berezie pisać nie wolno i tyle już ona napsuła krwi, tyle o niej krąży wieści, że **przez zwinięcie Berezy p. premier uczyniłby stanowczo więcej dla uzdrowienia prasy, niż przez grożenie nią.**

(j. m. b.).

W Palestynie

Krwawe rozruchy trwają

W Jaffie ogłoszono rozporządzenie którego mocą nie wolno wychodzić na ulicę od godz. 8-ej wiecz. do 5 rano. Jedni uważają to rozporządzenie za dowód powagi położenia. Inni zaś sądzą, że jest sankcja za zamordowanie 2 sanitarjuszek żydowskich przez Arabów. Do Jaffy przybyły silne posiłki wojskowe, miasto jest otoczone kordonem zbrojnym.

Pociąg osobowy, jadący z Jaffy, w chwili przejazdu przez dzielnicę żydowską w Tel-Awiw ostrzeliwany był przez nieznanych sprawców. W wyniku strzelaniny jeden z podróżnych został zabity, a pięciu innych, w tem żołnierz angielski, odniosło rany.

* * *

Z Jerozolimy donoszą, że rozwój sytuacji w Palestynie wywołuje w kołach żydowskich żywy niepokój. Palestyńskie organizacje żydowskie, reprezentujące 90% ludności żydowskiej, wyłoniły specjalną delegację złożoną ze 10 osób, która wczoraj zebrała się na poufne narady w Jerozolimie, celem rozpatrzenia sytuacji. Głównym punktem narad była kwestja ewentualnego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny, stanowiąca, jak wiadomo, jeden z głównych warunków uspokojenia sytuacji w Palestynie. Warunek ten został ze szczególnym naciskiem wysunięty w ostatnim liście emira Transjordanji Abdullaha do wysokiego komisarza brytyjskiego Wauchope'a.

Polskie Radjo po stronie gen. Franco

16-go b. m. Polskie Radjo urządziło „pogadankę" p. Otmara Bersona, który mówił o wypadkach hiszpańskich i m. in. oświadczył, że sympatje „olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego są po stronie powstańców".

Skąd p. Otmar-Berson wie o tem, czy zarządził plebiscyt na własną rękę?

Ale mniejsza o „poglądy" p. Otmara. Czemu jednak Polskie Radjo, instytucja państwowa, utrzymująca się z wkładek ludności, karmi tę ludność enuncjacjami, wywołującemi wśród niej oburzenie?!

P. premjer Składkowski zapowiada walkę z kłamstwami prasy. Czy nie należałoby się zainteresować niektóremi wystąpieniami w Radjo.

Chłopi maszerują...

Po obchodach w dniu 15 b. m.

Wczoraj daliśmy szczegółowy przegląd obchodów, urządzonych przez ludowców w dniu 15 b. m. Obchody te miały charakter nietylko **niepodległościowy** (rocznica Czynu Chłopskiego), lecz także i, może przedewszystkiem, charakter walki **o demokratyczną Polskę.**

Silnie podkreślono konieczność **wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej i uchwalenia** nowej, prawdziwie **demokratycznej konstytucji.**

Jak już podkreśliliśmy wczoraj, obchody były liczniejsze, potężniejsze, niż w dniu Święta Ludowego podczas Zielonych Świąt. Wszystkie próby zatajana, lub przekręcania faktów przez urzędowe agencje, lub półurzędową prasę do niczego nie doprowadziły. **Kraj cały doskładnie widzi** prawdę.

A pamiętajmy, iż z „sanacyjnej" strony czyniono wszystko, aby **osłabić** niezależne chłopskie obchody. Przeciwstawiono im obchody urzędowe i półurzędowe. Wywierano nacisk wszelkiego rodzaju. A przedewszystkiem kazano ludowcom obchody utrzymać w granicach **jednego powiatu!** Chodziło naturalnie o to, aby chłopskie obchody nie przybrały zbyt imponujących rozmiarów. By nie powtórzyły się Nowosielce!

Ale nic nie pomogło! Tak samo jak nie pomogły **endeckie** obchody, które miały zademonstrować, iż „znaczna" część chłopów idzie za endecją.

Wszystkie te próby i sposoby, chwyty i manewry **spełzły na niczem. Nie chcemy tu szczegółowo opisywać niektórych „sanacyjnych" „obchodów"**, np. w Lipnowskiem czy Radomskiem, ale — w paru słowach— nie było do kogo mówić z „trybuny" — chyba do straży pożarnej...

I zasięg przesunął się znacznie. Przedewszystkiem w kierunku b. **Królestwa.**

Ten wzrost liczebności i zasięgu potwierdza jedna z agencyj prasowych, donosząc, iż

„manifestacje w dniu 15 sierpnia wykazały, że żywiołowy ruch polityczny, zapoczątkowany w Małopolsce, przeniósł się do b. Kongresówki i ogarnął tu ludność wiejską wielu powiatów. Na czele tego ruchu kroczy województwo lubelskie, gdzie manifestacje sierpniowe przybrały imponujące rozmiary. W niektórych miejscowościach tego województwa, jak np. w Puławach, manifestowało 10 tysięcy, w innych, jak np. w Zamościu, przeszło 40 tysięcy chłopów. Obchody sierpniowe urządziły również takie powiaty, które „święta ludowego" wogóle nie obchodziły.

Podobnie w innych województwach centralnych, jak w kieleckiem, warszawskiem, łódzkiem, białostockiem, spotęgował się i wzrósł ruch polityczny na wsi. W wielu powiatach, gdzie jeszcze „święto ludowe" obchodzono po wsiach, lękając się ruszenia do miast, obchody ludowe w dniu 15 sierpnia odbyły się *już w miastach* powiatowych i zadziwiały liczbą uczestników.

Koła polityczne oceniają, że ruch ludowy w b. Kongresówce wzrósł *o 75%* w porównaniu z wiosną r. b.

W Małopolsce siła i zasięg ruchu ludowego także niewątpliwie wzrosły. W Poznańskiem manifestacje ludowe w dniu 15 sierpnia organizowane były w 14 powiatach. Żywiołowy ruch polityczny ogarnia zatem i wieś wielkopolską".

Prasa „sanacyjna" podawała z triumfem, że gdzieniegdzie (np. we Wsch. Małopolsce) setki ludowców przychodziły na obchody urzędowe. **Jak nas informują, takie wypadki mogły się zdarzyć, gdyż kierownictwo dało hasło, by tam, gdzie z jakichkolwiek przyczyn własny chłopski obchód został utrudniony, brać udział w obchodzie urzędo**wym, aby pokazać, **kto właściwie** stanowi obchód, — kto jest treścią i solą obchodu...

W niektórych miejscowościach przemawiali **delegaci P.P.S.**, stwierdzając coraz większą łączność ruchu chłopskiego z robotniczym. W kilku miejscowościach przemawiali delegaci N.P.R. i Ch. D.

Taki był charakter, taka liczebność i zasięg obchodów. Ale jeszcze jedno — **wzrosła dynamika.** To znaczy wzrosła wola walki, wzrósł nastrój polityczny, wzrósł rozmach. Zaszły także przykre wypadki, jak w Wierzchosławicach — ale nawet te przykre wypadki świadczą o rosnącej **goryczy wśród mas;** o nerwowym, niecierpliwym nastroju; o głębokich, poważnych wewnętrznych procesach molekularnych, odbywających się w głębiach wsi, tej wsi, o której min. Kwiatkowski w swem pamiętnem przeszłorocznem jesiennem „expose" stwierdził, że **„wróciła do prymitywu"**, do ludczywa... Ale wieś nie chce „prymitywu" — chce żyć po ludzku i posiadać istotne **prawa obywatelskie! Prawa i wpływ!**

Reasumujemy: olbrzymie manifestacje chłopskie, utrzymane w granicach prawa, znowu spotężniały i są, po Nowosielcach, **drugiem ostrzeżeniem.** A chłopi — to żywioł, to większość w Polsce, to — wraz z robotnikami — potęga.

[illegible]

K. CZAPIŃSKI.



Strajk pracowników

Tow. „Vita i Krakowskie" trwa

Dyrektor Klott będzie interwenjował

W sytuacji pracowników „Vita i Krakowskie" nie zaszła żadna zmiana Unja Pracowników Umysłowych interwenjowała ze swej strony w Ministerjum Opieki Społecznej u dyr. Klotta, który zapewnił, że dołoży wszelkich wysiłków, aby zatarg jaknajprędzej polubownie zlikwidować.

Tymczasem strajk budzi coraz większy oddźwięk w społeczeństwie. Z całego kraju nadchodzą listy z wyrazami solidarności, poszczególne osoby nadsyłają kwiaty, czekoladę i t. p. Strajkujący otrzymują ciągłe dowody sympatji od mieszkańców domu przy ul. Jasnej 6 (będącego własnością towarzystwa ubezpieczeń). Wiele firm, szczególnie poznańskich bez płatnie nadsyła swoje wyroby i t. p.

W najbliższych dniach odbędzie się zgromadzenie zwołane przez Radę Okręgową Unji Pracowników Umysłowych, poświęcone omówieniu sytuacji w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń.

Jednorazowe zasiłki dla kolejarzy we wrześniu

Agencja „Press" donosi:

Dyrekcje kolejowe otrzymały z Min. Komunikacji instrukcje w kwestji wypłaty jednorazowych zasiłków dla pracowników kolejowych. Wypłata zasiłków nastąpi we wrześniu. Wynosić one będą zasadniczo po 100 złotych dla każdego uprawnionego pracownika.

Kwota powyższa będzie mogła być zwiększona o 25 zł. na każdego członka rodziny powyżej 4-ch członków, względnie o 50 zł. na każdego członka rodziny pobierającego naukę w szkołach średnich lub wyższych.

Zasiłki jednorazowe przyznawane będą kolejarzom od 14 do 6 włącznie grupy uposażeniowej, oraz od 6 do 1 włącznie kategorji płac, o ile pracownicy ci utrzymują rodzinę, składającą się conajmniej z 4 osób (żona, 3 dzieci). Dyrekcje mogą nie przyznać zasiłków tym pracownikom, którzy pobierają dodatki funkcyjne od 60 zł., premje od 75 zł. miesięcznie albo mają dochód ze źródeł prywatnych.

Tajemnicze morderstwo

u pułk. de la Rocque'a

Wódz faszystów francuskich, t. zw. "Ognistego Krzyża", płk. de la Rocque, wynajął sobie na wakacje zamek de Villars w miejscowości d'Oranes.

17-go b. m. znaleziono w zamku bez życia młodego człowieka nazwiskiem Barbuat, sekretarza pułkownika. Zawołano lekarza z miasta Clermont - Ferrand, który stwierdził zgon, ale nie podał przyczyny i sprzeciwił się obdukcji zwłok. Wywołało to podejrzenie u miejscowego naczelnika gminy, który zawiadomił żandarmerję o fakcie, ta zaś sprowadziła lekarza miejskiego również z Clermont-Ferrand, który orzekł, że zmarły popełnił samobójstwo, ale również nie przeprowadził obdukcji, wobec czego zwłoki wywieziono do Paryża i tam pochowano.

O sprawie tej prasa burżuazyjna napisała jakoś półgębkiem i nawet „Temps" stwierdził, że otacza ją największa dyskrecja. Już to samo wzbudziło w prasie niezależnej podejrzenia, że jest coś nie w porządku, wiadomo bowiem, że prasa burżuazyjna lubi rozmazywać wszelkie „sensacje" aż do obrzydliwości. A tu nagle — cisza.

Prasa niezależna wszczęła dochodzenia.

Stwierdzono, że Barbuat'a znaleziono zupełnie nagiego, a później dopiero, przed wywiezieniem do Paryża, ubrano w piżamę.

Stwierdzono dalej, że Barbuat mieszkał w pokoju, sąsiadującym z pokojem de la Rocque'a i że na 12 godzin przed ujawnieniem zgonu młodzieńca — a było to o 8-ej wieczorem — słyszano strzał nawet poza zamkiem. Tymczasem. de la Rocque, który był u siebie, twierdzi, że nic nie słyszał. Zwłoki leżały około 15 godzin „za swim przestąpieniu próg pokoju zabitego.

Stwierdzono następnie, że w dniu zgonu Barbuat'a odbywały się w zamku jakieś ożywione narady, albowiem gospodyni zamku nie mogła skorzystać z własnego telefonu i udała się do sąsiadki, która była zdziwiona tą wizytą, a od gospodyni usłyszała: „Nie mogę stamtąd telefonować, gdyż odbywa się tam wielka dyskusja".

Stwierdzono także, że pierwszy lekarz, sprowadzony z Clermont-Ferrand, jest członkiem faszystowskiej organizacji pułkownika de la Rocque'a.

Wszystkie te szczegóły wskazują, że mamy do czynienia z zabójstwem, niewiadomo jednak na jakiem tle powstałem. Po ujawnieniu tych szczegółów przez prasę niezależną, władze sądowe postanowiły dokonać obdukcji zwłok. Gdy to nastąpi, wyjaśni się może tajemnica zamku de Villars, lub przynajmniej znajdzie się droga do jej wykrycia.

Aresztowanie tow. Chudoby

w Toruniu

W piątek, dnia 14 sierpnia został aresztowany i osadzony w więzieniu, w Toruniu, tow. M. Chudoba, sekretarz Rady Zw. Zaw. Przypuszczalnie istnieją dwa powody aresztowania:

1) niestawienie się spowodu choroby tow. Chudoby na rozprawę wyznaczoną na dzień 13-go w Gnieźnie;

2) referat o Hiszpanji, wygłoszony przez tow. Chudobę na jednym z zebrań w Toruniu.

Wszelkie „sensacje" brukowców, jakoby tow. Chudoba był podejrzany o działalność komunistyczną, nie odpowiadają prawdzie.

Już wyszła z druku broszura p.t.

Trzydziestolecie „Krwawej Srody"

Broszura ta, zawierająca także materjał dla referentów na Akademjach i Obchodach ku czci „Krwawej Środy", przeznaczona jest do masowego rozpowszechniania w całym kraju. Powinna się znaleźć w ręku wszystkich, którzy chcą poznać wielkie wydarzenia rewolucji 1905 i 1906 r. W imię zatem jaknajszerszego zaznajomienia mas z najpiękniejszym epizodem polskiej rewolucji, powinniśmy wszyscy postarać się o jaknajwiększy wynik liczbowy kolportażu broszur „Krwawej Środy".

Cena broszury wynosi 10 gr Organizacje partyjne, oraz bratnie organizacje klasowe, mogą otrzymać przy większych zamówieniach broszurę po 5 gr. za egzemplarz.

Zamówienia wraz z gotówką należy niezwłocznie nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S., Warszawa. ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

Sytuacja w Chinach

ULTIMATUM MARSZ. CZANG-KAI-SZEKA.

Ag. Domei donosi z Kantonu, że jakoby marszałek Czang-Kai-Szek wystosował do generałów armji prowincji Kwang-Si ultimatum, żądając od nich, aby opuścili kraj w ciągu 3 dni.

W MONGOLJI WEWNĘTRZNEJ.

Sytuacja w Mongolji Wewnętrznej ulega coraz bardziej zaostrzeniu. Wojska mongolsko - mandżurskie zajęły już część prowincji Siujuan, mającej doniosłe znaczenie strategiczne, stanowi ona bowiem pomost, łączący zsowietyzowaną Mongolję Zewnętrzną z właściwemi Chinami. Według dzienników, zadaniem Japonji jest odciąć Z. S. S. R. od połączenia z Chinami, przyłączyć Siujuan do mongolskich części Czahara i ogłosić niezależne państwo mongolskie z księciem Te-Wangiem na czele.

JAPONJA WOBEC CHIN.

Ambasador japoński w Chinach, Kawago, zwołał do Tien-Tsinu konferencję konsulów japońskich w Chinach Północnych, w której wzięli również udział przedstawiciele japońskiego ministerjum wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Ze źródeł chińskich donoszą, że Kawago przedstawił przewodniczącemu Rady politycznej prowincji Hopei - Czahar trzy żądania, dotyczące kolei żelaznej Sang-Szu — Sze-Kiang, kopalń żelaza w Czaharze i plantacji bawełny w Hopei. Przewodniczący rady, gen. Sung-Szen-Yuan, zwołał konferencję przedstawicieli władz chińskich celem zajęcia stanowiska wobec wspomnianych żądań. Zdaniem kół chińskich, władze japońskie w Chinach Północnych zdecydowane są rozwiązać zagadnienie chińsko-japońskie w tym okręgu wszelkiemi środkami aż do operacyj wojskowych włącznie.

Jeszcze jeden aferzysta

pod kluczem

Generalny pełnomocnik bankiera Bosela adw. Wolfgang Dawid na skutek listów gończych, rozesłanych przez władze austrjackie, został aresztowany w Zurychu. Bosel, który naraził pocztową kasę oszczędności w Austrji na olbrzymie straty, aresztowany został niedawno wraz ze swym bratem i sekretarką.

(Bosel był jednym z wybitniejszych dobrodziejów powojennych i aferzystą na większą skalę. Wpływy jego sięgały też na Górny Śląsk. Red.).

„Wymierejąca Litwa"

Katastrofalny spadek urodzin

Z Kowna donoszą: „Amzius" ogłasza artykuł, w którym zalicza Litwę do „wymierających narodów". Od roku 1903 mianowicie współczynnik urodzin na Litwie ulega stałemu zmniejszeniu, przyczem idzie to w parze ze wzrostem przemysłu i rozwojeni miast. W roku 1904 współczynnik urodzin wyniósł 33%, zaś w r. 1907 już tylko 30%. W latach 1923, 124, 1926 i 1928 przyrost naturalny na tysiąc mieszkańców wynosił 13, do r. 1913 — 12, w r. 1934 — 12, w r. 1934 — 10,2, w 1935— 9,4, przyczem na ten katastrofalny spadek przyrostu ludności składa się zarówno spadek urodzin, jak i wzrost śmiertelności.

Pod adresem p. Stpiczyńskiego

Duże wrażenie wywarło opublikowanie w porannej prasie oświadczenia p. premjera w sprawie „Oszczerstw pod adresem Rządu" i t. p. z zagrożeniem Berezą... W prasie jeszcze niema oddźwięków. Piszemy o tem oryginalnem oświadczeniu na innem miejscu.

Tylko p. Stpiczyński w „Kur. Por." nibyto bez związku z oświadczeniem zaatakował polską prasę za rzekomo niski poziom moralny:

> Czyż nie jest uderzające, że — jak ustaliłem — w ani jednym wypadku wydrukowania wiadomości całkowicie kłamliwej, na przestrzeni ostatnich paru tygodni, podający tę wiadomość dziennik nie *zwrócił się do oficjalnych źródeł informacyjnych* celem sprawdzenia wiadomości. Że zatem karmienie opinji publicznej fałszami jest wynikiem *świadomej tendencji* pewnych dziennikarzy, a może raczej zatrudniających ich wydawców.
>
> Nie dziwmy się więc, jeśli zawód dziennikarza nie cieszy się w społeczeństwie zbytnim szacunkiem; jeśli znakomita większość obywateli jest przekonana, że wystarczy *parę butelek sznapsa i wieniec serdelków*, by sobie zdobyć przychylność prasy.

Takiej brutalnej napaści na polską prasę dawno już nie było. Ma być to zapewne „pendant" do oświadczenia?

Odpowiadamy na razie krótko:

1) jak ma niezależna prasa zwracać się do „oficjalnych źródeł", skoro stamtąd nie dostanie albo żadnej informacji albo tendencyjną? Czy ma np. w sprawach zagranicznych zwracać się do biura prasowego w MSZ? Poco się bawić w „naiwnego"?!

2) **niezależnej** polskiej prasy nikt jeszcze za „butelkę sznapsa" nie kupił. Istnieje **inny** gatunek „prasy" (czy red. Stpiczyński się domyśla jaki?), który istotnie jeśli nie za sznapsa, to za inne przywileje nietrudno pozyskać.

Na razie wystarczy.

CZ.

Troski urzędnicze

przed nowym rokiem szkolnym

Organizacje pracowników państwowych postanowiły podjąć akcję o nowe uregulowanie kwestji opłat za dzieci urzędnicze w szkołach prywatnych. Zbliżający się nowy rok szkolny uczynił sprawę tę nader aktualną.

Delegacja reprezentacji zawodowej pracowników państwowych udaje się w najbliższym czasie do ministra oświaty, aby mu przedstawić zagadnienie kształcenia dzieci urzędniczych i zgłosić odpowiednie wnioski i dezyderaty.

W Polsce i Gdańsku podrożeje kawa

A. T. E. donosi:

W najbliższym czasie zarówno w Polsce, jak i na terenie W. M. Gdańska należy się spodziewać podwyżki cen na kawę. Podwyżka ta stoi w związku z blisko 50% podwyższeniem opłat kompensacyjnych i manipulacyjnych, pobieranych przy imporcie tego artykułu u nas.

Pocieszająca wiadomość!

Nowa pisownia na kolejach

„Press" donosi: Min. komunikacji zarządziło, że od 1 września r. b. należy w korespondencji urzędowej na kolejachh stosować zasady nowej ortografji. Pracownicy biurowi mają obowiązek zapoznać się z zasadami nowej pisowni.

Czy to nie zbytni pośpiech? Przecież profesorowie literatury nie mogą się jeszcze połapać w nowej ortografji.

Ciepło i pogodnie

Przewidywany przebieg pogody d. 19 sierpnia r. b.: Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Rankiem mglisto.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Katalonja na drodze do odbudowy i przebudowy

(Koresp. własna).

Barcelona, w sierpniu.

Bohaterska walka Hiszpanji z faszyzmem, olbrzymi wysiłek proletarjatu hiszpańskiego przezwyciężenia raz na zawsze i ostatecznie wroga najzaciętszego — oto stronica w historji Hiszpanji [illegible] historji proletarjatu, której nic już nie zdoła wykreślić. Cokolwiek się stanie, niezapomnianym i na zawsze trwałym pozostanie historyczny czyn: „naród analfabetów" był pierwszym, który oparł się czarnej przemocy faszyzmu.

Ale nietylko to czyni dla nas Hiszpanję źródłem otuchy, lecz również godność rewolucyjna, z jaką odbywa się tutaj przewrót. Wiemy wszyscy, że nie jest to jeszcze przewrót ostateczny; naród zagrożony zrozumiał z genjalną wprost intuicją, że nie wolno mu narażać niezależności Hiszpanji, że powinien skoncentrować wszystkie siły przedewszystkiem na zduszenie faszyzmu. I proletarjat hiszpański poddał się nakazowi chwili, poszedł na kompromisy, nie walczy w imię rewolucji, lecz jedynie przeciw faszyzmowi. Partje robotnicze jaknajwyraźniej się w ten sposób wypowiedziały.

Istniała jednak obawa, że tutaj, w Katalonji, gdzie związki robotnicze są pod wpływem anarchistów, zabraknie tego zrozumienia. F. A. I. czyli związek anarchistów iberyjskich — oto wielka niewiadoma, której nikt nie znał. Jakaż była niespodzianka, gdy właśnie Katalonja pierwsza przystąpiła do organizowania życia na zasadach rozwagi i w ramach możliwości obecnych.

Najbogatsza, najbardziej przemysłowa, najbardziej kulturalna ta prowincja, odcięta na początku wydarzeń od rządu centralnego, a następnie przez bieg wypadków uniezależniona od niego, wyparłszy radykalnie wroga ze swych granic, odrazu stanęła do pracy odbudowy. Rozumiejąc, że pierwszym warunkiem wydajności tej pracy jest połączenie wysiłków wszystkich antyfaszystowskich odłamów społeczeństwa, Katalończycy stworzyli cały szereg instytucji współpracy społecznej.

Rząd kataloński był i jest lewicowo - republikański, ale nie stawia przeszkód w tworzeniu nowych form społecznych, narazie, oczywiście, w ramach obowiązujących praw i ustaw.

Wspólne zwycięstwo oraz dalsza wspólna walka na froncie aragońskim pod murami Saragosy, zbliżyła też przedstawicieli partji socjalistycznych do anarchistów. Pierwsza, powstała na gruncie zrozumienia i współpracy instytucja, to Komitet Obrony, dzisiaj zwany Komitetem Centralnym Milicji Ludowych. Ujął on, w chwili gdy znikła dawna siła zbrojna, wszystkich dobrowolnych obrońców, niezależnie od ich przynależności partyjnej, w jedną wielką organizację, elastyczną, a zarazem silną i dobrze zbudowaną. Dziś można powiedzieć, że Katalonja posiada nowe wojsko i nową policję, jakkolwiek zdaleka wydawać się może, że walczy „ulica".

Dalszym krokiem w tym kierunku jest organizująca się obecnie Rada Gospodarcza, w skład której również wejdą przedstawiciele Rządu i wszystkich partyj antyfaszystowskich, nie wyłączając anarchistów.

Kilka dni temu odbył się w Barcelonie wielki miting związków syndykalno - anarchistycznych, na którym przedstawiciele robotników, należących do tych grup, wyrazili gotowość współpracy przy odbudowie gospodarczej Katalonji.

Proletarjat socjalistyczny zareagował należycie na miting syndykalistów, w dwa dni później dowiadujemy się, że powstał komitet złożony z 4-ch grup robotniczych: syndykalistów (C. N. T.), anarchistów (F. A. I.), związków socjalistycznych (U. G. T.) i marksistów połączonych (P. S. U.). (Ta ostatnia grupa, utworzona została niedawno, należą do niej skrajni socjaliści i komuniści).

Nowopowstały komitet stawia sobie jako zadanie stworzenie łącznika między oddzielnemi ugrupowaniami robotniczemi i unikanie wszelkich zatargów, które, jak wiadomo bardzo niedawno jeszcze, bo już podczas ostatnich wydarzeń, prowadziły do przelewu bratniej krwi; w Barcelonie ofiarą takich zatargów między U. G. T. i C. N. T. padło kilku wybitnych kierowników socjalistycznych.

W przyszłości więc, a raczej od teraz, komitet uzgadniać będzie sporne stanowiska i w ten sposób życzenia i dążenia oddzielnych odłamów proletarjatu w łonie Komitetu Milicji i Rady Gospodarczej wyrażone będą po poprzedniem porozumieniu się.

Oto pierwsze kroki ku odbudowie życia społecznego i gospodarczego Katalonji, a w tych ogólnych ramach powstał cały szereg zjawisk poszczególnych, godnych dokładnego poznania i zbadania. Bo, o ile nieprawdą jest, że zniesiona została własność prywatna, to jednak faktem jest, że cały szereg przedsiębiorstw jest w rękach społeczeństwa, jak przedewszystkiem zarząd tramwajów, autobusów, metra.

Bardzo ciekawe są podstawy, na których zorganizowaną została kooperatywa kin. Trudno jednak w ramach jednego artykułu scharakteryzować wszystkie te nowopowstałe organizacje, zależało mi tylko na zaznaczeniu, jak z gruzów niedawnej przeszłości wyłania się w Katalonji nowy, swoisty porządek życia.

O. CORDOBANO.

Proces o zajścia w Gdyni

Ostatni dzień procesu

Rozprawa wyznaczona na godzinę 9-tą. Zainteresowanie sprawą większe, niż dnia poprzedniego. Świadczą o tem przepełnione ludźmi korytarze i galerja, wypełniona do ostatniego miejsca. Wzmocnione posterunki policyjne i aresztowanie świadka Kaczanowskiego, posądzonego o krzywoprzysięstwo, dają okazję do dysput i różnych komentarzy. Na parę minut przed 9-tą zajeżdża karetka więzienna z Wejherowa. Tłum, zebrany przed gmachem sądu pozdrawia oskarżonych pod niesieniem pięści. Gromkie „Wolność!" przerywa powietrze, policja rozprasza tłum przy pomocy pałek gumowych.

Punktualnie o godz. 9-ej dzwonek i rozpoczęcie rozprawy.

Zeznaje świadek Zieliński, sekr. Centr. Zw. Budowl. i kierownik ostatniego strajku. Daje genezę i tło zatargu zarobkowego, oraz przebieg zajść. Bardzo surowo rozprawia się z zarzutami o „agentach komunistycznych i wywrotowej działalności oskarżonych". Wszyscy oskarżeni są mu dobrze znani i wyłącza jakąkolwiek łączność oskarżonych z Partją Komunistyczną Polski. Było to raczej prostowanie zeznań świadków policyjnych, gdyż akt oskarżenia takiej działalności konkretnie nie ustala.

Zeznania św. Zielińskiego, poważne i spokojne, złożone z poczuciem odpowiedzialności i ważkości każdego słowa, wywołało wielkie i dodatnie wrażenie.

Dał temu wyraz p. prokurator na wstępie swego przemówienia. I on dopatrzył się w zachowaniu i działalności Związku klasowego, którego św. Zieliński jest sekretarzem, „umiaru i rozsądku", oraz „głębokiej troski o polepszenie bytu mas pracujących".

„Skoro jednak był tłum — mówi prokurator — musieli być pod- [illegible] być sprawca zbrodni".

Były strzały, jest zabity i są ciężko ranni. Ciężar tych strzałów jest ważki i ważny, a ich echo długo jeszcze będzie rozlegać się po Polsce.

Policja spełniła tylko swój obowiązek. Strajk jest formą walki dozwoloną. Robotnikom wolno strajkować, ale i prawo do pracy mają ci, którzy nie solidaryzują się ze strajkującymi i od władz domagają się ochrony tego prawa. Niewątpliwie w czasie walki strajkowej umysły są podniecone i ze względów taktycznych nie należy ludzi drażnić. Wycofanie policji byłoby jednak tchórzo[illegible] pitulacją wobec tłumu (?)

Tak, jak strzały, [illegible] niem (!) dla zakłócają[illegible] kój publiczny, tak też i [illegible] skazujące muszą być [illegible] alarmującym i przestrogą dla tych którzy byliby, czy są skłonni gloryfikować (?) wypadki, jakie zdarzyły się w Krakowie, Lwowie i innych miastach Polski".

W konkluzji prokurator wnosi o ukaranie wszystkich, a o surowe ukaranie podżegaczy Kosa, Jędrzejczyka i Kunickiego.

Obrońca, tow. dr. Pehr, sięgnął do atmosfery, do tła. Uznanie i wdzięczność wyraża prokuratorowi, że i on w niedomaganiach i bolączkach społecznych upatruje przyczynę wszelkiego zła. I słusznie. W obecnej sprawie nie chodzi o winę formalną, ale o winę głębszą. Czy to wszystko było potrzebne? Starcie, strzały, ranni i zabity, którego bólem złamana matka chodzi po sali sądowej i opłakuje tragicznie poległego syna, chłopca 16-letniego?

Funkcjonarjusze policji wychodzą z założenia, że strajk jest walką nielegalną. I dobrze się stało, że p. Prokurator swojem oświadczeniem wyjaśnił nieporozumienie, które w tej sprawie było tragiczne w następstwach. **Pan Prokurator oświadczył, że strajk jest środkiem walki legalnej i dozwolonej.** Niechże z tej smutnej sprawy panowie policjanci wyniosą naukę dla siebie. Strajkujący to niekoniecznie awanturnicy i płatni agenci komunistyczni. Jeżeli gdzie, to właśnie tu, w Gdyni, bruki tego miast nie powinny być zlane krwią ludzką.

Niechże ostatnie wypadki powiedzą społeczeństwu prawdę o Gdyni, która jest piękna i wielka, ale wokół niej powstała nędza tak straszna i bezlitosna, jakiej nie znajdziemy gdzieindziej. Jest to opinja nietylko nasza — ale opinja takiego pisma, jak „Depesza" organu finansjery, przemysłu i ziemiaństwa. Nie o takiej Gdyni marzył Żeromski.

Los chciał, że część tragedji gdyńskiej rozegrała się właśnie na ulicy imienia gen. Dreszera, położonej w dzielnicy zamieszkałej przez robotników i bezrobotnych, pogrążonych w piekle nędzy, fizycznego i duchowego poniżenia. Na czasie więc będzie przypomnienie słów nie „komunisty" i „partyjnika", ale gen. Dreszera:

„W Polsce wszyscy sobie żyją, tak jakoś w tak górnej warstwie nie widać tej tragedji, która się rozgrywa u dołu. Komuś może będzie się wydawało, że tak mogą mówić głosy opozycyjne, nieżyczliwie usposobione do tych poczynań, które są robione. Ale przecież czasy historyczne wymagają historycznych ludzi, czasy wielkie wielkich ludzi, wielkich środków.

Pozwalam sobie powtórzyć: uważam, że jesteśmy w sytuacji niesłychanie tragicznej i że dotąd właściwie niema nikogo, ktoby się starał sytuację tę złagodzić, któryby się starał w czynie wielkim na wielką skalę wyprowadzić naród polski z tej niesłychanej ciężkiej sytuacji, w której się znaleźliśmy.

Egoizm, który owładnął górną część naszego społeczeństwa, tą, która żyje jako tako, która ma na te czy inne wydatki, pójść do restauracji, że ten dziki egoizm każe nam zapomnieć o tem, co się dzieje w Polsce, że odgradzamy się od tego jako od rzeczy, która nas napawa wstrętem. Bo przecież to jest bardzo paskudna rzeczywistość..."

Z kolei zabrał głos adw. tow. Benkiel. Ciszę przerywa szloch rodzin oskarżonych.

„...Przedmówca, obrońca Pehr, nakreślił, plastycznie przedstawiając istotę stosunków i podłoża gospodarczego strajku i zajść. Wiemy już, że rosła gorycz i nędza ludzi, pozbawionych pracy, oszukanych nadzieją znalezienia pracy w Gdyni.

Nie podzielam poglądu p. Prokuratora, że wycofanie policji w sytuacji, w której wycofanie jej zaleca w rozmowie telefonicznej z komisarzem asp. Kozar, byłoby słabością. Atrybutem władzy państwowej nie jest mundur policjanta. Jest zaufanie władzy do obywateli. Interwencja policji, pałka gumowa i strzały, świadczą o chorobie w organiźmie społecznym.

Moim zdaniem, byłaby to kapitulacja przed zdrowym rozsądkiem i dobrze pojętym interesem państwowym.

W dalszej części swego świetnego przemówienia obrońca polemizuje z aktem oskarżenia i prokuratorem wykazując, że w stosunku do niektórych oskarżonych, popełnia oskarżyciel błąd w znaczeniu prawa materjalnego jak i konstrukcji proceduralnej.

Dostało się również i p. komisarzowi Lichoniewiczowi. P. komisarz był inicjatorem powołania komitetu strajkowego. Obrońca przypomniał, że jest to stara metoda komunistów, powołujących „komitety strajkowe", jako przeciwwagę dla kierownictwa związkowego.

Po 2-godzinnej przerwie sąd ogłosił wyrok, zasądzający oskarżonych od 6 miesięcy do 3 lat.

Przegląd prasy

Polityka zagraniczna ZZZ. Po wizycie gen. Gamelina. Problem mniejszości. „Czas" o Żydach; stosunki na B. Rusi. Obozy koncentracyjne. Stanowisko socjalistów austrjackich. Atak na prasę polską

Wizyta gen. Gamelin znów wzmocniła zainteresowanie się ogółu polską polityką zagraniczną. Ciekawe stanowisko zajmuje ZZZ. Jeszcze nie tak dawno nie miał zastrzeżeń co do polityki min. Becka. Teraz (od niedawna) „Front Robotniczy" stał się ultra-antyhitlerowski. To mu się chwali, oczywiście. Ale z godnością neofity teraz krzyczy najgrubszemi czcionkami: „wyzwolić Śląsk Opolski". To już przesada, Szanowni obywatele. Naturalnie robotnikom Śląska Opolskiego wogóle, a naszym polskim tt. przedewszystkiem życzymy jaknajszybszego wyzwolenia się z jarzma Hitlera, ale jako hasło dla polskiej polityki zagranicznej „Śląsk Opolski" się nie nadaje. Hitler tego Śląska bez wojny oczywiście nie odda; czyliże hasłem ZZZ jest wojna zaczepna. Hasło fałszywe i szkodliwe. Bardzo dogodne natomiast dla hitlerowców.

Musimy jednak stwierdzić, że wogóle wywody p. Moraczewskiego na temat polityki zagranicznej na „Froncie" (Nr. 17) są bardzo mętne. Z kim ma Polska współdziałać?

Orjentacja powinna iść w kierunku małej Ententy i państw bałtyckich.

Na nic się nie przyda odbijanie się od imperjalistycznej sowieckiej Rosji do drapieżnych, zaborczych hitlerowskich Niemiec i [illegible]tem. Ani uleganie wpływom tych ostatnich. Również nie możemy liczyć zbytnio na sojusz francuski, odkąd Francja, niepomna na gorzki zawód jakiego doznała w czasie wojny światowej od sojuszniczej Rosji, przełożyła oparcie się o Rosję nad sojusz ze znacznie, jej zdaniem, słabszą Polską.

Jest to oczywiście dziecinada. Z kim chce p. Moraczewski zdobywać Śląsk Opolski? Z M. Ententą (może Jugosławją)? czy z państwami bałtyckiemi? Bez Rosji? Nawet bez Francji? O, naiwności!

Może zresztą p. M. pisał swój art. przed przyjazdem gen. Gamelin? Obecnie bowiem prasa codzienna stara się ułożyć bilans wizyty. Czy jednak niektóre pisma nie wpadają w przesadę? Paryski korespondent „Gońca" skłonny jest wierzyć, że nastąpił już zwrot w polskiej polityce zagranicznej. I to dzięki gen. Rydzowi-Śmigłemu:

Szef armji polskiej — twierdzi się w Paryżu — zdaje sobie dokładnie sprawę, jak niebezpiecznem ryzykiem byłyby [illegible] projekty, podsuwane z [illegible], a zmierzające do posłużenia się Polską, jako taranem w przyszłej wojnie niemiecko - sowieckiej. Gen. Rydz - Śmigły wie, że ewentualne przymierze polsko-niemieckie skończyłoby się katastrofą bez względu na wynik wojny. Gdyby zwyciężyła Rosja, Polska stałaby się sowiecką, a w najlepszym razie czekałby ją los Węgier po traktacie w Trianon. Gdyby zwyciężyły Niemcy—to powtórzyłby się Brześć ze stycznia 1918. Zwycięskie w walce z europejską koalicją Niemcy oderwałyby od wyniszczonej wojną Rzeczypospolitej prowincje nietylko zachodnie ale i południowo - wschodnie kresy; powróconoby do tyle razy wysuwanej idei tworzenia Wielkiej Ukrainy i traktowania Polski jako pomostu między Rzeszą, a nowym terenem jej ekspansji.

Myśl bardzo słuszna. Ale zawcześnie chyba mówić o dokonanym stanowczym zwrocie. Min. Beck siedzi jeszcze przy sterze. A „Gaz. Polska" potraktowała przyjazd gen. Gamelin bardzo chłodno.

Przy sposobności, skoro jesteśmy przy polityce zagranicznej, zacytujemy głos austrjackich socjalistów o porozumieniu austro-niemieckiem, dokonanem przez Austrję na rozkaz Mussoliniego. Otóż kierownictwo austrjackich (nielegalnych) związków zawodowych, wydało jak donosi nielegalna w Austrji „Arbeiterztg." odezwę, w której stwierdza, że dokonane porozumienie jest

utworzeniem faszystowskiego bloku Rzym — Wiedeń — Berlin — Budapeszt — Warszawa(?) i zarazem wprowadzeniem Austrji do frontu faszystowskich państw, który stale zagraża pokojowi Europy. Pod względem wewnętrznym oznacza ten pakt nowe możliwości dla hitlerowców.

Przejdziemy jednak do polityki wewnętrznej, do spraw mniejszościowych. Ciekawe są nowe „postępy" antysemityzmu w Sanacji. „Czas", który coraz częściej endekuje, omawia znaną książkę Studnickiego, żądającego wyekspedjowania wszystkich Żydów z Polski w 30 porcjach po 100 tys. i kończy:

Książka Studnickiego napisana z dużym poczuciem odpowiedzialności społeczeństwu polskiemu, a także i żydowskiemu odda niewątpliwie dużą usługę wprowadzając do dyskusji w kwestji żydowskiej ton rzeczowy i poważny.

Mniejsza już o to, iż „Czas" uważa te nonsense za „poważne" wywody. Ale najlepsze ta „odpowiedzialność" wobec żydowskiego społeczeństwa!

Ciekawą jest także inna mniejszość, białoruska. Jak wiadomo z zapałem „głosuje" stale na urzędowych kandydatów... Otóż „Kurjer Wileński" podaje ciekawe informacje o nastrojach BB-kowskich „wyborców":

„Jeden z moich informatorów opowiadał jako sensację, że gdy przebywał w jednej wsi powiatu słonimskiego na terenie, który ongiś był objęty ruchem Hromady, zwróciła jego uwagę dziwna forma powitania miejscowej ludności między sobą.

Nie było to: „Chochwalony", ani mniej bogobojnie „dzień dobry", tylko coś, czego w pierwszej chwili nie można było zrozumieć.

Co się okazało? Okazało się, że te dźwięki napozór niezrozumiałe, a raczej tylko nieoczekiwane w uszach sielankowo usposobionego turysty brzmią dosłownie:

„Na akupanta" — hatou"! Hasło i odzew mówią więcej, niż: „Heil Hitler". Hasło i odzew, które w biały dzień, otwarcie wypowiada do siebie skomunizowana wieś białoruska.

„Epoka", demokratyczny tygodnik żywo redagowany, zajmuje się obszernie rozmaitymi problemami faszyzmu. Polecamy uwadze czytelnika ciekawy art. p. Rogowicza „Szkoła Sadyzmu" P. H. Lukrec pisze o emigracji antyfaszystowskiej i o obozach koncentracyjnych. Zestawiając Polskę [illegible] Hitlerją i Włochami, pisze:

O tem, aby rządy Włoch i Niemiec mogły się zdecydować na ułaskawienie wielu dziesiątków tysięcy swoich emigrantów politycznych i więźniów z obozów koncentracyjnych, — myśleć poważnie niepodobna. Zbyt wątłe są podstawy moralne i społeczne istnienia tej władzy i zbyt uboga jest w środki do swobodnego współzawodnictwa w sferach myśli i ducha, by mogła wytrzymać wstrząsy, któreby wywołał powrót do kraju tysięcy wybitnych mózgów i tęgich charakterów, groźnych zresztą dla nich nawet na obczyźnie i tam wciąż tropionych i prześladowanych. Ale Polska, przeciwnie, zbyt wielkie straty moralne ponosi i zbyt wielką cenę płaci za czterech swoich emigrantów i za jedną Berezę Kartuską, aby wytrzymać to mogło zwyczajny rachunek polityczny.

K. CZAPIŃSKI.

Pamięci Stanisława Niewiadomskiego

Świat muzyczny ponosi znów wielką stratę. W sanatorjum lwowskiem zmarł w dniu 15 b. m. popularny pieśniarz polski Stanisław Niewiadomski.

Któż nie śpiewał lub nie znał pieśni Niewiadomskiego? Jakże żywo w oczach stoi postać ta, znana każdemu z bywalców koncertowych w Warszawie, gdzie prof. Niewiadomski do ostatniej chwili nie przestawał intensywnie pracować jako kompozytor, krytyk muzyczny i pedagog.

Stanisław Niewiadomski kształcił się we Lwowie (we Lwowie też dnia 17 b. m. odbył się pogrzeb), studjował następnie w Wiedniu i Lipsku. W tece kompozytorskiej, prócz olbrzymiej ilości pieśni do własnych i innych tekstów znajdują się liczne tańce fortepianowe, kantaty utwory chóralne, orkiestrowe, które jednak nie rozpowszechniły się tak jak pieśni solowe, zebrane w cykle „Maków", „Tulipanów" i wielu innych zbiorach.

Ogromną część dnia pochłaniała Stan. Niewiadomskiemu praca krytyka muzycznego. Nieomal półwiekowa działalność recenzenta zabierała mu wszelkie wieczory, a żaden, drobny nawet fakt z życia muzycznego nie uszedł jego uwagi i natychmiast był utrwalony pięknym i obrazowym językiem na łamach dzienników, czasopism muzycznych i in. Znany jest powszechnie uśmiech, dowcip i pozbawiona wszelkiej złośliwości pogoda recenzyj i przemówień zmarłego kompozytora. Pamiętam, jak często wspominał, że przywykł i nigdy odzwyczaić się nie może, aby każde wrażenie muzyczne utrwalać w słowach na papierze, oceniać je w recenzji zgodnie ze swemi poglądami estetycznemi (Niewiadomski przetłumaczył na język polski rozprawę Hanslicka o pięknie muzycznem).

Dziś, kiedy wszechstronną działalność znakomitego pieśniarza już z żalem wspominamy, krótko można streścić zasługi jego czynnego życia — przeszedł — piękno siejąc.

H. D.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Premjer gen. Składkowski

grozi Berezą za podanie w prasie nieprawdziwych informacyj

PAT. komunikuje:

Od p. premjera gen. Sławoj-Składkowskiego otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„W mojej dziewiczej mowie sejmowej nowego premjera otworzy lem ramiona do prasy.

Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na krytykę poczynań Rządu, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacyj.

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania Rządu w sposób dosyć objektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie Rządu i jego pracy oraz zanieczyszczanie atmosfery politycznej w Polsce. Łatwowierność pewnych części społeczeństwa okazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji [illegible] czerców, wykorzystujących po swojemu „wolność słowa", straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przyznaję, że konieczność wymyślania kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac Rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez Rząd.

Błoto, które zdziera Rząd z pojedynczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dziennikarze rozmazać na całe życie Polski, wołając: „oto w jakiej atmosferze żyjemy".

Wara od takiego stawiania kwestji.

Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatruta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

[illegible], który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie czystemi rękami wykorzenia nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemiłosiernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełniać, nie mogę pozwalać nieuczciwości słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki Rządu i życia politycznego, przystępuje do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznem.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej, jaki sami stworzyć zdołamy.

Wzywam do pomocy całą uczciwa prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy. Nie poprzestanę na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki, będę winnych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berezy".

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych.

* *

O oświadczeniu tem piszemy na str. 1-ej.

Hiszpanja w ogniu walk

Wiadomości otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

DALSZA OFENSYWA WOJSK RZĄDOWYCH.

Według doniesień z Madrytu, wojska rządowe podjęły generalny atak na odcinku Segovia. Miasto ma być zajęte w ciągu najbliższych godzin przez oddziały rządowe. Źródła madryckie donoszą pozatem, że flota rządowa bombardowała koszary w Ceucie i Melilla. Koszary zostały zburzone. Również miasta portowe, położone na południowem wybrzeżu hiszpańskiem, Tarifa, Algeciras i Kadyks [illegible] były przez okręty rządowe.

KOMUNIKAT DOWÓDCY RZĄDOWYCH SIŁ ZBROJNYCH.

Dowódca sił zbrojnych rządowych, które wylądowały na Majorce, donosi, że zbombardowano miasto Santa Maria, aby odciąć komunikację m. Palma z pozostałą częścią wyspy. Oddziały rządowe lądują nadal we wschodniej [illegible] wyspy w pobliżu Porto-Cristo. Niebawem zaatakowane będzie miasto Manacor.

DONIESIENIA AGENCJI HAVASA

Specjalny korespondent Havasa donosi: ofenzywa wojsk rządowych na odcinkach północnym i środkowym frontu aragońskiego, skierowana przeciwko Huesca i pozycjom powstańców na drodze do Saragossy, przybrała na sile w ciągu poniedziałku. Almudevar bombardowany przez szereg godzin, leży podobno w gruzach. Celem ataku było głównie przecięcie komunikacji pomiędzy Huesca i Saragossą. Opór powstańców [illegible] ostatnich dniach ma charakter rozpaczliwy. Lotnictwo rządowe odegrało wielką rolę w ostatnich walkach, w których wyniku powstańcy porzucili wielką ilość materjału wojennego. Przednie grupy oddziałów rządowych przybyły do Osera (40 klm. od Saragossy) Na południu wojska rządowe zajęły Belchite, ważne miasto w prowincji Teruel, które posiada lotnisko i linję kolejową.

CO TWIERDZI REWOLTA.

Radjostacja powstańcza w Sewilli ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że rewolta obejmuje obecnie: Galicję, Asturję, Leon, Starą Kastylję, Aragonję z wyjątkiem kilku ośrodków oporu, Estramadurę, Andaluzję z wyjątkiem Malagi i części Jean. Pierścień, otaczający Madryt zacieśnia się z każdym dniem. Komunikat twierdzi następnie, że oddział milicji z Barcelony usiłował wylądować na Majorce, lecz poniósł klęskę.

ZA BUNT PRZECIW REPUBLICE

„Le Temps" donosi z Madrytu, że gen. Faujal i pułk. Quintana, którzy w Madrycie kierowali akcją powstańczą przeciwko Rządowi, zostali w poniedziałek rozstrzelani na dziedzińcu więzienia wojskowego w Madrycie.

BEZCZELNOŚĆ FASZYSTOWSKIEGO KONSULA

Korespondent „Paris Soir" donosi o incydencie, jaki wydarzył się pomiędzy konsulatem włoskim w Maladze a hiszpańskimi władzami rządowymi. Przyczyną tego miało być ułatwienie przez konsula włoskiego ucieczki rodzinie gen. Queipo di Llano, którą wybuch rewolucji zaskoczył w Maladze. Przedstawiciele Frontu Ludowego, na wiadomość o tym, wystąpili z pogróżkami pod adresem konsula włoskiego, który na skutek tego polecił kapitanowi krążownika „Eugenio di Savoia" wysadzić na ląd w Maladze 100 uzbrojonych marynarzy. Pod osłoną tego oddziału konsul włoski oraz przebrany za marynarza syn generała Queipo di Llano mieli opuścić miasto, udając się na pokład krążownika.

Francja Ludowa

musi oczyścić armję i administrację z żywiołów faszystowskich

Radykalna „Oeuvre" w artykule redakcyjnym porusza drażliwy we Francji problem oczyszczania administracji i armji z żywiołów, nieprzychylnych Frontowi Ludowemu.

Dziennik na wstępie zastrzega się, że z zasady jest przeciwny na wielką skalę zakrojonym rugom personalnym, uważa jednak, iż przykład Hiszpanji kryje dla francuskiego Frontu Ludowego groźne ostrzeżenie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nietylko sądownictwo jest wrogo nastawione do Rządu, lecz również niektórzy generałowie i wyżsi oficerowie, nie ukrywają swych poważnych sympatyj dla płk. de La Rocque. Nieprzychylne dla Rządu nastroje, zdaniem „Oeuvre", istnieją również w dyplomacji, a nawet w kadrach administracji prowincjonalnej, gdzie nie wszyscy urzędnicy spełniają lojalnie swoje obowiązki.

Powyższy artykuł należy uważać, jako poważne ostrzeżenie ze strony lewicowego odłamu radykałów, który dotychczas opierał się żądaniu „czystki".

Krwawe walki w Palestynie

W poniedziałek rano pociąg, idący z Jaffy był silnie ostrzeliwany koło stacji Tel Aviv, przyczem zabity został jeden Armeńczyk, a jeden żołnierz i 5-u Arabów zostało rannych. Koło Jenin w czasie [illegible] tarczki wojska z Arabami zginęły od zabłąkanych kul jedna Arabka i dziecko, które znalazły się w pobliżu.

Podczas utarczki koło Be[illegible] zostało zabitych 6-u Arabów. Koło Tyberias wywiązała się strzelanina między wojskiem a Arabami przyczem zabito zatrudnionego na robotach publicznych robotnika arabskiego, który przypadkowo przechodził koło linji ognia.

WARUNKI ARABÓW.

Emir Transjordanji, Abdullah, w rokowaniach z wysokim Komisarzem Palestyny, Wanchope'm wysunął następujące propozycje:

1) uwolnienie więźniów z obozów koncentracyjnych;

2) uwolnienie wszystkich więźniów politycznych;

3) wstrzymanie imigracji żydów. Wzamian za to Abdullah przyrzeka całkowite wstrzymanie akcji zbrojnej arabskiej jeszcze przed przybyciem komisji królewskiej. Odpowiedź wysokiego komisarza oczekiwana jest nieba[illegible].

Druty telegraficzne opowiadają...

BESTJALSKI MORD.

W poniedziałek w nocy w m. Tulski (pow. Żydaczów) nieznani sprawcy dokonali bestjalskiego mordu na osobie mieszkańca tej wsi J. Diamanda i jego żony. Napastnicy po zamordowaniu swych ofiar oblali zwłoki naftą i podpalili. Zwłoki ofiar napadu znaleziono częściowo zwęglone. Dom nieszkodliwy ocalał. Władze przystąpiły do energicznych dochodzeń. Za rządzono pościg za mordercami.

TAJEMNICZY WYNALAZEK JAPOŃSKI.

Żandarmerja japońska prowadzi dochodzenie w sprawie niejakiego H. Tsukamoto, wynalazcy „tłumika dla śmigł samolotowych". Zarzucają mu, że wynalazek swój, którym interesowała się armja, próbował sprzedać zagranicę.

OGRABIENIE KOŚCIOŁA POD RZESZOWEM.

Nieznani sprawcy dokonali włamania do kościoła parafjalnego w Słocinie (pow. Rzeszów) i ograbili kościół doszczętnie, zabierając złotą monstrancję i kielichy, szaty liturgiczne i t. p. łącznej wartości kilkunastu tysięcy zł. Władze wszczęły energiczne poszukiwania.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

Na przejeździe kolejowym w pobliżu Starej Wsi, gm. Rozprza pow. piotrkowskiego wydarzyła się katastrofa. W kierunku Rozprzy jechała furmanka ze Szmulem Hettem i Berkiem Breslauerem. Na chwilę przed wjechaniem na tor jadący spostrzegli pociąg pośpieszny i usiłowali wstrzymać konia, który jednak poniósł i rzucił się wprost pod koła pociągu. W następstwie tego furmani zo cili się wprost pod koła pociągu. koń również został zabity.

AMERYKAŃSKI NAPAD W NICEI.

Donoszą z Nicei, że w poniedziałek rano 6 bandytów, jadących samochodem, zrabowało dwum urzędnikom worek, zawierający 800.000 franków, które urzędnicy przewozili do kasy skarbowej. Napad odbył się w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta.

UTOPIŁA 5-ro DZIECI, POCZEM POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

W wiosce, położonej na wysepce Reichenau na jeziorze bodeńskiem, pewna kobieta utopiła w jeziorze 5-ro dzieci, poczem sama popełniła samobójstwo, skacząc do wody.

ZABIŁ OJCA W OBRONIE MATKI.

W poniedziałek na tle nieporozumień rodzinnych w miejscowości podmiejskiej Place Stoki, 16-letni Eugenjusz Kubera, stając w obronie matki, zabił żelaznym łomem swego 48-letniego Józefa Kubera.

ZGON GRACJI DELEDDY laureatki nagrody Nobla.

W Rzymie zmarła po długotrwałej chorobie, znakomita powieściopisarka włoska Gracja Deledda laureatka nagrody literackiej Nobla.

TAJFUN SZALAŁ NAD HONGKONGIEM.

Z Hong Kong donoszą, że w nocy szalał nad miastem i okolicą tajfun o niezwykłej sile. Tajfun zburzył głównie w uboższych dzielnicach miasta liczne domy, pod gruzami których znalazło śmierć przeszło 100 osób

Katastrofa kolejowa w Wilnie

Dwuch zabitych i jedenastu rannych

W dniu 17 b. m. o godz. 18.15 zdarzyła się katastrofa kolejowa w obrębie miasta Wilna na przejeździe około ulicy Rossa. Parowóz bez obsługi (prowadzący go pomocnik maszynisty wypadł z parowozu wskutek uderzenia się o słup) wpadł na pociąg podmiejski, składający się z lokomotywy i 3-ch wagonów. Obie lokomotywy szły tyłem i wskutek zderzenia się węglarki obu parowozów wbiły się na siebie. Maszynista pociągu Władysław Żykus i pomocnik jego Józef Kunicki ponieśli śmierć na miejscu. Pociąg sanitarny, który przybył na miejsce katastrofy, odwiózł jedenastu rannych pasażerów, w tem dwuch ciężko do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie. Dochodzenie w toku.

„Unja" w sprawie strajku

w Tow. Ubezp. „Vita i Krakowskie"

W dniu 11 sierpnia pracownicy tow. ubezpieczeń Vita - Krakowskie w liczbie 40-tu, zrzeszeni w Związku Pracowników Ubezpieczeniowych R. P., podjęli strajk okupacyjny. Strajk ten jest odpowiedzią na redukcję czwartej części personelu i zmniejszenie uposażeń reszty pracowników od 15 do 40 proc. Wszystkie środki pojednawczego załatwienia sprawy, wszystkie próby interwencji ze strony Związku Pr. Ubezp. pozostały bez skutku. Mimo, iż od dwóch lat miały miejsce kilkakrotne zniżki płac i sporadyczne redukcje, mimo że przy każdej zniżce tłumaczono pracownikom, iż jest ona konieczna dla utrzymania całego personelu przy pracy — dyrekcja nie cofnęła się przed drakońskiemi redukcjami personelu i płac.

Tow. Vita i Krakowskie nie uczyniło nic, aby obniżyć koszta ogólne, nie mające nic wspólnego z płacami pracowniczemi, aby zmniejszyć wysokie koszta administracji i t. p. Tow. Vita Krakowskie, znajdujące się, jak większość prywatnych towarzystw ubezpieczeń w rękach zagranicznego kapitału, odważyło się natomiast raz jeszcze na czynienie nowych oszczędności celem wyrównania zmniejszonych zysków na skromnych zarobkach rzeczy pracowniczej.

W tych warunkach pracownicy byli zmuszeni podjąć walkę — w formie jedynie dziś skutecznej — strajku okupacyjnego, broniąc się w ten sposób przeciw wyzyskowi kapitału zagranicznego. Zorganizowani pracownicy umysłowi całej Polski powinni przyjść z pomocą moralną i materjalną walczącym pracownikom tow. Vita Krakowskie.

Przekonani, że apel nasz znajdzie natychmiastowy i serdeczny oddźwięk

przesyłamy braterskie pozdrowienia strajkującym Kolegom,

wzywamy wszystkie związki i stowarzyszenia zawodowe do podejmowania analogicznych uchwał,

apelujemy do wszystkich związków i stowarzyszeń zawodowych, oraz ogółu pracowników umysłowych o zbieranie składek na rzecz strajkujących i natychmiastowe przekazywanie ich Związkowi Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych.

Unja Pracowników Umysłowych.

Niewystarczające wyjaśnienie

w sprawie tajemniczych polskich samolotów

W związku z depeszami Polskiej Agencji Telegraficznej z Paryża z dn. 16 b. m. w sprawie katastrofy we Francji dwóch samolotów „Fokker", pilotowanych przez obywateli polskich — Polska Agencja Telegraficzna może stwierdzić na podstawie autorytatywnych informacyj, że czynniki urzędowe polskie wcale o tej prywatnej inicjatywie nie były poinformowane.

Zakończenie strajku w Pabjanicach

Strajk robotników sezonowych w Parjanicach został zakończony. Robotnicy uzyskali rozszerzenie czasu pracy z 4 do 5 dni w tygodniu. Ponadto magistrat poczynił ma starania o przyznanie [illegible]wcom jednorazowej odprawy.

Już w poniedziałek rano sezonowcy w liczbie 1150 przystąpili do pracy. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

NIEMCY SKRÓCILI HYMN CZESKI, BO BYŁ ZADŁUGI....

Prasa czeska atakuje niemiecki Komitet Olimpijski, jako organizatora tegorocznych Igrzysk za wyeliminowanie z czeskosłowackiego hymnu państwowego części hymnu słowackiego. W związku tem dzienniki czeskie donoszą, iż niemiecki Komitet Olimpijski nadesłał czynnikom czeskim wyjaśnienie, z którego wynika, że hymn słowacki został wyeliminowany dlatego, iż czeskosłowacki hymn państwowy był zbyt długi dla orkiestry. (!).

Piłka nożna

STAN ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

Po ostatnich meczach o wejście do Ligi stan tabeli zawodów przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa:		
1) ŁTSG. Łódź	6:4	10:7
2) Skoda Warszawa	6:4	12:9
3) Brygada, Częstochowa	4:4	[illegible]
4) Unja Lublin	[illegible]	5:12
2-ga grupa:		
1) HCP. Poznań	[illegible]	[illegible]
2) AKS. Chorzów	[illegible]	[illegible]
3) Gryf Toruń	[illegible]	[illegible]
3-cia grupa:		
1) Cracovia Kraków	[illegible]	[illegible]
2) RKS. Hajduki	[illegible]	[illegible]
3) Pogoń Stryj	[illegible]	[illegible]
4) Polonja Przemyśl	[illegible]	2:12
4-ta grupa:		
1) WKS. Śmigły Wilno	[illegible]	[illegible]
2) WKS. Równe	[illegible]	[illegible]

Pływanie

SZTAFETY TRZECH KONTYNENTÓW WALCZĄ O PIERWSZEŃSTWO.

Po zakończeniu Olimpjady w Berlinie na stadjonie pływackim rozegrane zostały dwa ciekawe trójmecze w sztafetach pań i panów. Każda sztafeta reprezentowała inną część świata. Pojedynek męskich sztafet odbył się na dystansie 4x200 m. Sztafety kobiece walczyły na dystansie 4x100 m.

W zawodach męskich tryumfowała sztafeta Azji, złożona z świetnych zawodników japońskich: Yusa, Sugiura, Taguchi i Arai. Sztafeta ta uzyskała doskonały czas 8:56,4. Drugie miejsce zajęła sztafeta Ameryki 9:12,5. Sztafeta Europy zajęła dopiero trzecie miejsce w czasie 9:14,6.

W sztafecie pań Europa zrewanżowała się, bijąc Amerykę i Azję.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

Mistrzostwo Polski w piłce wodnej zdobył definitywnie śląski EKS. Stan tabeli przedstawia się obecnie następująco:

	pkt.	st. br.
1) EKS. Śląsk	13:1	41:5
2) AZS. Warszawa	13:3	20:12
3) Makabi Kraków	6:10	11:16
4) Hakoah Bielsko	3:11	12:24
5) Legja Warszawa	3:13	[illegible]

Strzelanie

WIELKI SUKCES POLSKI NA ŁUCZNICZYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W Pradze zakończyły się międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Mistrzem świata panów został Szwed Heilborn.

Z Polaków Wójcik zajął piąte miejsce, a Bobuliński szóste.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja. Wicemistrzostwo świata zdobyła Polska.

W strzelaniu pań mistrzynią świata została Polka Kurkowska - Spychajowa. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Pankow.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła również Polska przed Czechosłowacją i Anglją.

Szachy

POLSKA BIJE FRANCJĘ [illegible]

W rozegranym w pierwszej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego w Monachjum drużyna polska spotkała się z reprezentacja Francji, bijąc ją w stosunku rekordowym $7\frac{1}{2}:\frac{1}{2}$.

Po pierwszym dniu rozgrywek prowadzi Polska przed Jugosławją i Niemcami.

Zakończenie procesu o strajk okupacyjny w Augustowie

Wyroki uniewinniające

W dn. 11 b. m. przed Sądem Grodzkim w Augustowie zakończył się proces karny, wynikły na tle zajść, związanych ze strajkiem okupacyjnym w tartaku na Lipowcu.

M. in. na żądanie obrony został przesłuchany obwodowy inspektor pracy z Grodna, p. Janowicz, który zeznał, że delegacja robotnicza (a wśród niej i oskarżeni) zachowywała się wzorowo, zajmując stanowisko rzeczowe i patrjotyczne.

W toku zeznań innych świadków ustalono taki np. charakterystyczny szczegół, że robotnicy na pamiątkę ukończenia strajku wykonali w drzewie rzeźbę, wyobrażającą godło państwowe z wyrytemi na niem datami rozpoczęcia i ukończenia strajku.

Godło to, zawieszone w hali fabrycznej, dyrektor Łucejko polecił zdjąć, dopatrując się w niem widocznie poważnego niebezpieczeństwa dla interesów tartaku państwowego...

Wszystkie te szczegóły dobitnie oświetliły zeznania świadków z policji, złożone na pierwszej rozprawie sądowej (17 lipca r. b.), w których usiłowali przedstawić oskarżonych, jako znajdujących się „pod przemożnym wpływem VII Kominternu", samych zaś oskarżonych nazywali „rozjuszoną watagą" (?).

Po przemówieniu obrońcem adw. Wacława Kisielewskiego z Warszawy, Sąd Grodzki w osobie sędziego Krejwisa wydał wyrok, na mocy którego trzej oskarżeni (w tem tow. Jarocki, przewodniczący miejscowej Rady Zawodowej) **zostali całkowicie uniewinnieni**, pozostali zaś czterej — skazani na kary po 1 mies. aresztu z zawieszeniem na lat 3.

Niema harmonji między Filharmonją a Radjem

Z Ciechocinka piszą nam:

Nasza świetna orkiestra Filharmonji Warszawskiej z dyr. Ozimińskim na czele, obecnie koncertuje w Ciechocinku, ciesząc się wielkiem powodzeniem wśród kuracjuszów. Koncerty odbywają się dwa razy dziennie w parku zdrojowym.

W poniedziałki i czwartki koncerty transmitowane są przez P. Radjo; koncerty te z powodu złego odbioru tracą na swej wartości; na przyczynę złego odbioru składają się różne okoliczności lokalne, jak względy akustyczne estrady, brak conajmniej drugiego mikrofonu. (Ta oszczędność wygląda na świadomą szykanę orkiestry i chęć obniżenia jej autorytetu wśród słuchaczów radja), nieodpowiednie ustawienie mikrofonu, a często także warunki atmosferyczne.

Polskie Radjo, korzystając z tego, że orkiestra Filh. Warsz. obecnie koncertuje w Ciechocinku, uzyskało od dyrekcji uzdrowiska prawo na bezpłatne transmitowanie dwóch koncertów tygodniowo; orkiestra będąc związana umową z dyrekcją uzdrowiska, zmuszona jest nadać koncerty te do Radja, nie otrzymując wzamian żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Pomimo wielokrotnych upominań się o dodatkowe wynagrodzenie za koncerty nagrywane do Radja, które to zajmują więcej czasu, mianowicie 50 minut bez przerwy i wymagają większego skupienia i wysiłku, Polskie Radjo zawsze odpowiada odmownie, motywując swoją odmowę tem, że orkiestry nie zna, że z nią nie zawierała żadnej umowy na transmitowanie koncertów z Ciechocinka; dyrekcja uzdrowiska zaś tłumaczy się, iż pomiędzy P. Radjo a dyrekcją uzdrowiska istnieje umowa na bezpłatne transmisje i żadnych dodatkowych wynagrodzeń za transmitowane koncerty nie może płacić.

Orkiestra znajduje się wobec dwuch kontrahentów bezradna; Polskie Radjo koncertami orkiestry zapełnia dwa razy w tygodniu po 50 minut swój program kosztem wybiedzonej orkiestry.

Czy ten wyzysk nie przynosi wstydu tak wielkiej instytucji jak Polskie Radjo?

Członkowie orkiestry zarabiają w Ciechocinku bardzo mało, życie jest tam drogie, a oprócz tego muszą oni utrzymywać dwa domy, w Warszawie i w Ciechocinku. Czy nie jest obowiązkiem Radja płacić za transmitowane koncerty? Czy Radjo zapomina, że orkiestra Filh. Warsz. jest przeszło trzykroć starsza od niego, że jej zasługi na polu muzyki są o wiele, wiele większe niż Radja, że orkiestra Filharmonji dobrze zasłużyła się jako placówka kultury narodowej, że zawsze bez zarzutu wywiązywała się ze swych obowiązków obywatelskich nie mówiąc już o zasługach poszczególnych członków?

Polskie Radjo winno naprawić swój błąd i opłacać orkiestrę Filharmonji za transmitowane koncerty.

Na Górnym Śląsku

Okropny wypadek śmierci w cegielni

Okropny wypadek śmierci wydarzył się na terenie cegielni dr. Jakubowitza w Mikołowie.

Około godz. 19,45 przy t. zw. „ślimaku", służącym do prasowania gliny pracowało kilka robotnic, m. in. 40-letnia Marja Wojtynkówna, zamieszkała w Mikołowie (Kanałowa).

W pewnej chwili nastąpił w ślimaku defekt, który Wojtynkówna zamierzała usunąć, wsuwając rękę do wnętrza urządzenia. Uczyniła to jednak tak nieszczęśliwie, że tryby ślimaka porwały rękę robotnicy do prasy.

Straszny wypadek zauważyły robotnice, pracujące w pobliżu ślimaka. Przestraszone kobiety poczęły z krzykiem uciekać. Nim zdołano się zorjentować w sytuacji, nieszczęśliwa robotnica została w całości pochłonięta przez prasę, a ciało jej pokrajane na kawały. Jedynie głowa oderwała się od tułowie i pozostała cała.

O strasznym wypadku powiadomiono miejscowe władze policyjno - sądowe, które przybyły na miejsce, celem ustalenia, kto ponosi winę wstrząsającego wypadku.

Miły pracodawca zbiegł po zdefraudowaniu 30.000 złotych

Niedawno na Śląsku wielkie poruszenie wywołała sprawa Polskiego Przemysłu Wyrobów Drzewnych w Lublińcu, gdzie powstał ostry zatarg między właścicielami a załogą fabryki, na tle niepodpowiedniego traktowania robotników przez współwłaściciela firmy, Haftkę juniora i majstra fabrycznego, Al. Kierkowskiego. Ten i współwłaściciel Haftka junior, traktowali robotników i robotnice jak bydło, poszturkując gdzie popadło, i wyzywając od „polskich krów". Zarówno obraźliwe zwroty, jak i fizyczna przemoc stały się powodem doniesienia karnego na p. Haftkę. Reszta współwłaścicieli, po zapoznaniu się z postulatami robotników, które zdążały tylko do unormowania warunków pracy i płacy, akceptowała je wobec inspektora pracy w Chorzowie, któremu zakład ten terytorjalnie podlega.

Ponieważ p. Haftka junior nagle znikł w związku z wzniesionem przez robotników doniesieniem karnem, wspólnicy zajęli się prowadzonemi przezeń księgami, przyczem mieli stwierdzić, że odbiegają one daleko na kilkanaście tysięcy złotych — od faktycznego stanu rzeczy, wobec czego przyłączyli się ze swoją sprawą do wniesionego doniesienia. Sąd w Lublińcu rozpisał za p. Haftką juniorem listy gończe. Podobno manka w księgach dochodzą do 30.000 złotych.

Ponieważ współwłaściciele firmy po niespodziewanem zniknięciu p. Haftki zwolnili z miejsca jego prawę rękę, majstra fabrycznego 21-letniego A. Kierkowskiego, przyrzekli wypłacać zarobki według taryfy i nie stosować żadnych szykan, zatarg z pracownikami został zlikwidowany.

Według krążącej wersji wynikł obecnie zatarg z właścicielem nieruchomości, w której ten zakład pracy jest czynny, a który należy do p. Haftki seniora. W zabudowania te zostały wmotowane maszyny, do których obecnie rości sobie pretensje p. Haftka senior, jako, że są wbudowane w nieruchomość. Epilog sprawy rozegra się w sądzie.

Z prac T. U. R.

Dwa piękne dni T. U. R-a

ZLOT — SŁAWKÓW.

Ubiegłe dwa dni świąteczne przyniosły TUR-owi i całemu naszemu ruchowi oświatowemu dwie nowe wspaniałe imprezy o dużym rozmachu.

W sobotę i niedzielę odbyło się spotkanie członków TUR-a z Oddziałów Zagłębia Dąbrowskiego i delegatów z Krakowskiego i Olkusza. Zanim szczegółowe sprawozdanie umieścimy, dziś przychodzi nam stwierdzić, że **dwudniowy zlot TUR-a w Sławkowie wypadł imponująco.**

Na przestrzeni półtora kilometra szedł pochód w karnych trójkach w liczbie ponad 2.000 turowców. W tem prawie dwustu czerwonych harcerzy. 31 oddziałów wysłało swe delegacje, ponad 30 sztandarów i 2 orkiestry w pochodzie. Z malowniczej doliny Przemszy pochód przeszedł na rynek sławkowski, na którym obok uczestników pochodu zgromadziły się setki z pośród miejscowej i okolicznej ludności.

Do czterech i pół tysiąca zgromadzonych przemawiali imieniem Zarządu Głównego TUR — tow. **Zygmunt Piotrowski**, im. klasowych Zw. Zaw. i PPS. Zagłębia Dąbrowskiego tow. **Cupiał**, wiceprezydent Dąbrowy Górn. **A. Bień**, **Staśko** i **Kowalczyk** im. Czerwonych Harcerzy. Reprezentant Legjonu Młodych-Frakcji z Sosnowca podkreślał swą solidarność z naszym ruchem. Kierownikiem zlotu jak i zgromadzenia był tow. **Z. Rembowski**, przewodniczący Okręgu TUR.

Po zgromadzeniu pochodem wrócono nad Przemszę, gdzie na szerokiej polanie dumnie powiewał czerwony sztandar. O dalszym przebiegu (popisy chórów, orkiestr, odegranie 2 utworów pod gołym niebem) napiszemy później. Zlot odbył się w podniosłym nastroju wśród entuzjazmu zebranych, ale karnie i w najwyższym porządku.

WYCIECZKA — GDYNIA.

W oba święta 15 i 16 b. m. bawiła nad morzem masowa wycieczka TUR-a krakowskiego. Specjalnym pociągiem przybyło do Gdyni 1055 (jeden tysiąc pięćdziesiąt pięć) robotników i robotnic z Krakowa i najbliższej okolicy. Prócz kierowników byli to w 100 **procentach robotnicy.** TUR umożliwił przez tę wycieczkę zwiedzenie Gdyni i zapoznanie się z morzem tysiącu robotników, [illegible] **95 procent poraz pierwszy widziało morze.** Wycieczka TUR-a zwiedziła Hel, spędzając tam pierwszy dzień, w drugim dniu zwiedziła dokładnie port gdyński, a następnie okolicę najbliższą, przebywając pieszo przez Kamienną Górę, Radłowo do Orłowa. Na polanie Radłowskiej uczestnicy wycieczki wysłuchali odczytu tow. Piotrowskiego o pracach TUR-a, znaczenia wycieczek ze specjalnym uwzględnieniem morza i Gdyni.

Wycieczka swoją nietylko **liczbą**, ale swym **składem, sprawnością i karnością** zrobiła **imponujące wrażenie.** Do szczegółów powrócimy. Dziś podkreślamy ważną inicjatywę ttow. krakowskich TUR-a, prace jego kierownictwa i współpracę Zarządu Głównego przy równoczesnym zrozumieniu poparcia robotniczej turystyki przez takie czynniki jak Min. Komunikacji, Dyrekcję kolei w Toruniu, Ligę Popierania Turystyki i t. d.

Z. P.

Nie wolno mówić... o Hiszpanji

Tak uważa p. w. starosta Chrapowiecki

Do czego posuwają się dygnitarze w czasie ogórkowym, dowodzi pismo wicestarosty pow. krakowskiego Chrapowickiego, w którem udzielając zezwolenia na odbycie w Czyżynach zgromadzenia publicznego z porządkiem dziennym: sytuacja polityczna i gospodarcza — zamieścił następujące ostrzeżenie:

„Równocześnie przestrze[illegible] przed wygłaszaniem jakichkolwiek przemówień oraz uchwalanie rezolucji w związku z rozgrywającemi się wypadkami w Hiszpanji pod zagrożeniem rozwiązania zgromadzenia".

Niewiadomo na czem oparł się pan Chrapowicki. Niema ustawy, któraby zakazywała poruszania na zebraniach publicznych spraw, [illegible] mawianych szeroko przez prasę wszystkich obozów politycznych. Naturalnie referent dr. Drobner do tego ostrzeżenia nie mógł się zastosować. P. Chrapowicki zapomniał, że najstraszniejszą bronią przeciw człowiekowi jest śmieszność, a jeśli sam człek się ośmiesza — tem gorzej.

Za czasów austrjackich był w Nowym Sączu mędrzec, który zabronił wygłaszania odczytu o... Koperniku. Wtedy znakomity prelegent popularyzator inż. Libański wygłosił dwugodzinny odczyt — nie wymawiając nazwiska — o duchownym katolickim, który „poruszył ziemię", a zatrzymał słońce. Teraz nasi referenci mówią o półwyspie iberyjskim, albo o kraju, o którym się... nie mówi.

Wiadomości z całej Polski

DWIE KOBIETY OFIARAMI OKROPNEGO WYPADKU.

W Katowicach przy ul. Lompy Nr. 16 w mieszkaniu Zygmunta Krasnowrockiego, wydarzył się tragiczny wypadek.

Marja Kołosin, służąca w towarzystwie Marji Pawlikowej, zajęte były czyszczeniem podłogi benzyną. Podczas froterowania elektryczną szczotką nastąpił wybuch.

Od iskry elektrycznej zajęła się benzyna i w mgnieniu oka obie kobiety stanęły w płomieniach.

Natychmiast wezwano Pogotowie, które obie kobiety w stanie beznadziejnym przewiozło do szpitala miejskiego w Katowicach.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

Student politechniki warsz., Henryk Trojanowski kąpiąc się w rzece Prut uderzył głową o podwodną skałę, stracił przytomność i utonął.

DZIECKO SPŁONĘŁO ŻYWCEM

W Piaskach, pow. Brzesko, w domu Anny Kaczorek w czasie jej nieobecności 5½ letnia jej córka Wiktorja, stanęła na stołku obok rozpalonych drzwiczek, od których zajęła się na niej sukienka. Dziecko momentalnie stanęło w płomieniach. Straszliwie poparzone dziecko w parę godzin później zmarło.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA.

W koszarach wojsk. w Stanisławowie popełnił samobójstwo bomb. St. Waszewski, pochodzący z Rozdołu, pow. Tłuszcz. Waszewski strzelił sobie z rewolweru w skroń, padając trupem na miejscu.

P. C. WODEHOUSE. 107)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Z kieszeni marynarki wyjął porwany strzęp papieru i wręczył go sir Gregory'emu. Sir Gregory, wzdrygnąwszy się dość gwałtownie, — gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności na skrawku tym opisana była akurat historja raczków morskch — oddał go lady Konstancji. Lady Konstancja spojrzała i wręczyła papier Julji. Naprężenie ustąpiło.

— To nie jest zupełnie to samo, o czem myśleliśmy — rzekła lady Konstancja. — Oczywiście spodziewaliśmy się, że pan przyniesie nam rękopis, abyśmy mogli go zniszczyć własnemi rękami. No ale...

— Wychodzi na jedno — dowodził Pilbeam.

— Tak, przypuszczam, że to w gruncie rzeczy nie odgrywa roli.

Spojrzenia krążyły tam i spowrotem, jak motyle. Sir Gregory spojrzał na lady Konstancję, szukając rady. Lady Konstancja milcząco poradziła się lady Julji. Lady Julja pośpiesznie skłoniła głową. Sir Gregory zauważył to, popatrzył znowu na lady Konstancję, zobaczył, że i ona skinęła głową, — wobec czego podszedł do biurka i zajął się piórem i atramentem.

Zaczęto z sobą gawędzić, — w powietrzu pojawiło się coś z atmosfery sali konferencyjnej przy zakończeniu ważnego zebrania.

— Jesteśmy wszyscy bardzo zobowiązani panu — rzekła lady Konstancja.

— Ale niech mi pan powie, panie Pilbeam — dodała lady Julja — co spowodowało tę nagłą zmianę?

— Przepraszam?

— No, kiedy opuścił pan nas przed obiadem, wydawał się pan zdecydowany, aby...

— Och, Clarence — wykrzyknęła lady Konstancja z rozpaczą, jaką powodowało u niej tak często wejście głowy rodziny. Akurat ten moment musiał sobie wybrać, aby przyjść pokręcić się po pokoju.

Ale przynajmniej raz w życiu lord Emsworth nie był w nastroju do kręcenia się. Powinna to była poznać odrazu po burzliwym sposobie wejścia. Teraz spostrzegła, że tak było, po jego zachowaniu i tonie uwag. Zupełnie jasne, że stało się coś, co go wyrwało ze zwykłego sennego spokoju.

— Kto rusza moje książki? — zapytał groźnie.

— Jakie książki?

— Trzymam na stole w bibljotece małą książeczkę z numerami telefonów, a teraz jej niema. Ha! — dodał lord Emsworth — Beach będzie wiedział.

Podskoczył do kominka i nacisnął dzwonek.

— Skręcisz sobie kark, jeżeli będziesz tak skakał po podłodze — zauważyła słabo lady Julja. „Pocóż się tak rwiecie wgórę wysokie wzgórza?".

Lord Emsworth wrócił na środek pokoju. Patrzył w sposób, który lady Konstancji wydawał się niesłychanie butny. Wyglądał na to, że zupełnie wyszedł z siebie.

— Idź stąd, Clarence — rzekła. — Rozmawiamy o czemś ważnem.

— I ja mówię o czemś ważnem. Raz na zawsze żądam, aby szanowano moją osobistą własność. Nie pozwolę na ruszanie swoich rzeczy. Ta mała książeczka z numerami telefonów zniknęła. Przypuszczam, że masz ją, Connie. Wzięłaś, aby poszukać w niej jakiegoś numeru i nie zadałaś sobie dosyć trudu, aby odłożyć ją na miejsce. Tcz... — rzekł lord Emsworth.

— Nie mam twojej nieznośnej książeczki — rzekła lady Konstancja znużonym głosem. — Na co jest ci potrzebna?

— Muszę zatelefonować do tego człowieka...

— Do jakiego człowieka?

— No, do tego... jakże się on tam nazywa? Weterynarza. To sprawa życia i śmierci. I zapomniałem jego numeru.

— Na co ci potrzebny weterynarz? — zapytała lady Julja. — Jesteś chory?

Lord Emsworth popatrzył na nią.

— Na co mi jest potrzebny weterynarz? Gdy „Monarchini" zjadła ten druk?

— Jakiż to druk „Monarchini" studjuje? — rzekła lady Julja. — Często zastanawiałam się nad tem. Przypuszczam, że coś zdrowego i konserwatywnego. Prawdopodobnie „Morning Post".

— O czemże ty mówisz, Clarence? — zapytała lady Konstancja.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajki w Krakowie

ZAKOŃCZENIE AKCJI W FABRYCE „RADJOLA"

Wczoraj zawarto umowę zbiorową w fabryce baterji „Radjola". Robotnicy powroźnicy przystąpili do akcji cennikowej. Z uwagi na nieustępliwe stanowisko pracodawców wybuchnie prawdopodobnie strajk.

Robotnicy powroźnicy przystąpili od 10—30 procent.

AKCJA ROBOTNIKÓW POWROŹNICZYCH

Zgromadzenie ludowe P.P.S. w Słomnikach

Od dłuższego czasu dawał się odczuwać brak organizacji w Słomnikach. Ostatnio powstała z każdym dniem rosnąca organizacja budowlanych, mieszkających częściowo tylko w Słomnikach, a przeważnie w niedalekiej gminie Niedźwiedziu, w Maruszowicach i t. d., oraz towarzysze postanowili zbudować organizację polityczną, podlegającą OKR. PPS. powiatu krakowskiego.

W ostatnią niedzielę odbył się wiec, który zagaił i któremu przewodniczył tow. Gąsior, powołując na sekretarzy tow. tow. Ciuśniaka i Nowarę. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. dr. Drobner. Do dyskusji zapisał się jeden „endek", który wśród licznych przerywań ze strony robotników i chłopów, domagał się odebrania majątków tylko kapitalistom - Żydom, a pozostawienia kapitalistów polskich, którzy... nie będą robotników polskich wyzyskiwali. Na zarzuty „narodowca" odpowiedział szczegółowo tow. Drobner. Gdy trzech „endeków", którzy byli na zebraniu, usiłowało wywołać awanturę, zebrani ich wyprosili i wtedy właśnie, gdy był zupełny spokój, komisarz starostwa miechowskiego, obecny na wiecu... rozwiązał wiec. Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" robotnicy rozeszli się spokojnie.

Olbrzymie wrażenie tego wiecu chcieli miejscowi „endecy" sparaliżować przez przygotowaną szczegółowo demonstrację. Oto na kilku towarzyszy naszych, zdążających na stację kolejową, natarło przeszło 100 dewotek i dzieci, i kilku robotników, obałamuconych przez endeków, z okrzykami przeciwko P.P.S. Nasi towarzysze nie dali się sprowokować głupiemi okrzykami, bo musiałoby dojść do bójki. Odjechali wśród okrzyków: „Niech żyje P.P.S. — precz z faszyzmem — precz z endecją"!

Naturalnie ta „demonstracja" babińca i dzieciarni słomnickiej nie odstraszy nikogo z robotników i w krótkim czasie odbędą się dalsze nasze wiece, tak polityczne, jak i zawodowe.

Piętnujemy!

Pracodawca napada na strajkujących robotników

Mimo zawarcia umowy zbiorowej w piekarnictwie majstrowie w dalszym ciągu uprawiają ohydny wyzysk pracy ludzkiej.

Jednym z takich panów jest Gelbart, posiadający piekarnię przy ul. B. Limanowskiego. Pracodawca ten niejednokrotnie łamał umowę, lecz nawet obowiązujące ustawy. Wypiek chleba odbywał się u Gelbarta w okrutnych wprost warunkach higjenicznych. W piekarni rozmnożyły się szczury, pluskwy i inne „przyjemne" zwierzątka. Urządzeń asenizacyjnych wogóle niema. Dziwimy się dlaczego ani inspektor pracy, ani też władze sanitarne nie zajęły się piekarnią p. Gelbarta.

Kiedy robotnicy domagali się stosowania przepisów o czasie pracy, pracodawca wypowiedział wszystkim pracę. Nie mając innego wyjścia, robotnicy przystąpili do strajku „polskiego". Od 4 tygodni stoją robotnicy w akcji. Nie podoba się p. Gelbartowi strajk i postanowił siłą zmusić robotników do zaprzestania go. Pewnego dnia Gelbart napadł na jednego ze strajkujących i chciał go pobić. Napadnięty, broniąc się, wybił szybę i wzywał ratunku.

Policja, zamiast pociągnąć p. Gelbarta do odpowiedzialności, kazała robotnikowi zapłacić za wybitą szybę. To się nazywa sprawiedliwość.

Napad Gelbarta wywołał wielkie oburzenie wśród robotników. Te metody nie złamią strajkujących, którzy zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa. Na prowokacje brutalnego majstra robotnicy dadzą należytą odpowiedź. Na przyszłość odechce się p. Gelbartowi urządzania napadów na strajkujących robotników. Jeśliby jeszcze próbował, spotka się z reakcją ogółu robotniczego.

Dyżury lekarzy

Dnia 19 sierpnia noc.

Dr. Dallet Zofja — Sarego 4, tel. 105-20.

Dr. Herzhaft Stanisław — Florjańska 47, tel. 169-69.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42.

Dr. Osiek Bernard — Rynek Gł 24, tel. 178-68.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Serce ze stali" i „Tajemnica ekspressu Nr. 6".

APOLLO: „Mały król".

ATLANTIC: „Napad na Kongo" i „Noc na transatlantyku".

PROMIEŃ: „Kapitan Blood".

SZTUKA: „Broadway".

ŚWIT: „Pat i Patachon — jako bezdomni".

STELLA: „Nie miała baba kłopotu".

UCIECHA: „Kłopoty sportowca".

WANDA: „Zasługa".

BAGATELA: Rewja „Gdy kogut pieje" i film „Małżeństwo".

KINO „DOMU ŻOŁNIERZA"; „Mały pułkownik".

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 20 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Program oraz kilka informacyj. 7.40 Utwory Liszta. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Pieśni węgierskie. 1..13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert południowy w wyk. orkiestry 58 pp. 14.30 Koncert muzyki węgierskiej. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ach, te wróble" pogadanka dla dzieci. 16.00 Popularny koncert w wyk. ork. Filharmonji warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.45 „Nauczyciel a obrona narodowa" — odczyt. 17.00 Recital skrzypcowy Sz. Bakmana. 17.25 Bolesław Woytowicz: koncert fortepianowy w wyk. kompozytora z tow. orkiestry symfonicznej P. R. 17.50 „Pani na wywczasach" pogadanka. 18.00 „Poradnik wycieczkowy". 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Sonata fortepianowa Liszta. 18.30 Koncert reklamowy. 18.40 Reklama ogólnopolska (KKO.) 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko Jana Parandowskiego p. t.: „Gałązka oliwna". 19.45 Pieśni ludowe węgierskie w wyk. Stan. Roy'a. 20.00 Koncert muzyki węgierskiej w związku ze świętem narodowem Węgier. 20.30 „Skrzynka techniczna". 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni". 21.15 Koncert muzyki salonowej. 22.00 „Po Olimpjadzie". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.20 Lokalne wiadomości sportowe. 22.25 Koncert

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela niezamożnym kobietom porad lekarskich w sprawie zapobiegania ciąży we wtorki i czwartki od godz. 18-tej do 20-tej, w piątki od 10-tej do 12-tej.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu użycia płciowgeo, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń; dla mężczyzn dla kobiet w czwartki od 18-ej do 20-ej.

Historje dnia

Popyt na wodę sodową. Z wozu stojącego na ul. Miodowej skradziono balon miedziany na wodę sodową wart. 100 zł. na szkodę L. Sznajdera zam. przy ul. Dietla 105.

Nie zostawiać rowerów bez opieki. A. Nachal, zam. przy ul. Siennej 6, pozostawił bez opieki przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego rower męski wart. 70 zł., który mu skradziono.

Zachciało mu się wódki. M. Jodłowski, zatrzymany został przez policję na pl. Matejki jako sprawca kradzieży kilku litrów różnych wódek i około 6 kg. kiełbasy ze sklepu B. Chemina przy pl. Matejki 9.

Z miasta

PRZEBUDOWA MOSTU.

W dniu 20 sierpnia b. r. przystąpi Wydz. Budowl. Zarządu Miejskiego do przebudowy mostu na Wildze w ulicy Rydlówce — Kobierzyńskiej, na skutek czego odcinek ten zostanie zamknięty dla ruchu pieszego i kołowego na okres czterech tygodni.

Objazd z ulicy Kobierzyńskiej do Podgórza ulicą Kapelanka, Twardowskiego i Barską.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 9.8 1936 do dnia 15.8 1936 następujące choroby zakaźne: błonica 6, płonica 6, dur brzuszny 3, róża 3, odra 4.

PORADNIA EUGENICZNA (Kraków, Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich i małżeńskich. Czynna dla mężczyzn i kobiet w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Robotnicy huty „Pokój" przeciw mianowanej Radzie Zakładowej

Robotnicy huty „Pokój" w tym roku nie wybierali radców zakładowych, gdyż dyrekcja huty „Pokój", Z.Z.Z. i Z.Z.P. do wyborów nie dopuścili mimo protestów ze strony robotników.

Mianowana Rada Zakładowa przez 4 miesiące nie miała odwagi zwołania zebrania załogowego, wiedząc, że trudno jej będzie stanąć przed obliczem robotników, którzy jej nienawidzą. A gdy wreszcie zwołała, — na zebranie to przybyło zaledwie 300 robotników, reszta zebranie zbojkotowała, nie chcąc przysłuchiwać się przemówieniom radców zakładowych z łaski dyrekcji. Na porządku dziennym rada zakładowa nie miała nic ważniejszego, jak upoważnić przewodniczącego do wygłoszenia pochwalnego referatu pod adresem dyrektorów, to też p. Wojciech (ZZZ) wsławiał dyrektorów i zarząd przymusowy, że dzięki im robotnicy mają pracę i że dzięki radzie zakładowej hutę udało się utrzymać (na sali śmiech i głosy). Po takim referacie przystąpiono do dyskusji, w której robotnicy zażądali, aby mianowana rada przedstawiła się zebranym, oraz domagali się uchwały, aby odbyły się wybory, gdyż mianowanej rady robotnicy nie uznają. Przewodniczący nie dopuścił do dyskusji na temat wyborów, twierdząc, że wszystko jest w porządku.

Następnie robotnicy protestowali przeciwko nieludzkim wymaganiom w stosunku do robotników, pracujących przy wysokich piecach, twierdząc, że są wypadki, że robotnicy przy wysokich piecach są do tego stopnia *wyczerpani nad mierną pracą, że nie mogą wypracować całej dniówki*, zaś radca załogowy z tego oddziału, niejaki Nowak, członek ZZZ., zamiast bronić robotników, *z nożem w ręku odgraża się* (tak oświadczył publicznie w dyskusji na tem zebraniu jeden z robotników, wskazując palcem na Nowaka). Nowak z tego ciężkiego zarzutu nie usprawiedliwił się. Zebrani wołali: „precz z nim".

Tow. tow. Błaszczyk i Świergot poruszyli w dyskusji wiele ważnych spraw, dotyczących krzywd, wyrządzanych przez dyrekcję robotnikom, na które rada zakładowa zazwyczaj bywa głucha. Wystarczy nadmienić, że od dwuch lat ci robotnicy, którzy mieli turnusy i przyszli do pracy spowrotem, a którym obniżono zarobki, domagają się od rady naprawy tego, ale rada zakładowa nie stara się tej sprawy załatwić, chociaż jest to bardzo proste, bo robotnik, wracający z turnusu, nie może być poszkodowany przez obniżkę zarobków. Również domagali się, by przy wysokich piecach zwiększono załogę, oraz wysunęli inne ważne dla załogi postulaty.

Nowomianowana rada zakładowa zbiera owoce swej zakulisowej pracy z dyrekcją, natomiast robotnicy huty „Pokój" są do najwyższego rozgoryczeni tego rodzaju wyborami radców zakładowych i pogwałceniem prawa, zawartych w ustawie o radach zakładowych.

Może nareszcie robotnicy huty „Pokój" otrząsną się z lęku przed terorem i szykanami i zrozumieją, że w ich rękach spoczywa siła, którą mogą nietylko utrzymać hutę w ruchu, ale również i zmusić panów pracodawców do poszanowania prawa, gdyż prawo obowiązuje wszystkich i nie wolno go gwałcić. Czas najwyższy, aby robotnicy huty „Pokój" zrozumieli, że należy się organizować nie w organizacjach, które prowadzą zakulisową robotę z dyrekcją, tylko w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, który nigdy na takie konszachty nie pójdzie.

ROBOTNIK.

Samolot sowiecki nad Estonją

Estońska Agencja Telegraficzna komunikuje: W poniedziałek ukazał się nad terytorjum estońskiem samolot wojskowy sowiecki, który wyladował w okolicach Narwy i na widok zbliżającego się plcjanta estońskiego natychmiast odleciał, przyczem ostrzeliwał straż graniczną.

Strajk na kopalni „Szczęście Luizy" trwa nadal

Strajk „polski" załogi kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach trwa w dalszym ciągu. W czwartek wieczorem zjechali do podziemi przedstawiciele Związku Górników, którzy uczestniczyli w rokowaniach u Komisarza Demobilizacyjnego i zaznajomili załogę z propozycjami zarządu. Strajkujący oświadczyli, że nie wyjadą na powierzchnię, uważając, że nie posiadają żadnych gwarancyj dotrzymania warunków.

Kontrola bezrobotnych w Mysłowicach

odbędzie się według następującego porządku: W dniu 24 b. m. dla wszystkich bezrobotnych, nie pobierających żadnych zasiłków, 25 b. m. dla pracowników umysłowych i 26 b. m. dla bezrobotnych, pobierających zasiłki. Kontrole odbędą się w gmachu K. P. P. P. w Mysłowicach, przy okienku Nr. 1. Dla bezrobotnych zam. w Brzęczkowicach kontrola odbędzie się w dniu 27 b. m. od godz. 9 — 12 w K. U. P. P. przy okienku Nr. 1. Wreszcie kontrola dla bezrobotnych, zam. w Brzezince, odbędzie się w urzędzie gminnym w Brzezince, pokój Nr. 2; w dniu 27 b. m. dla bezrobotnych, pobierających zasiłki, zaś w dniu 28 b. m. dla niepobierających żadnych zasiłków.

Wielkie projekty

Prasa „sanacyjna" donosi z Mysłowic:

W związku z przewidzianym czteroletnim planem robót publicznych, Urząd Budowlany m. Mysłowic na żądanie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego przedłożył plan robót. Plan przewiduje przedewszystkiem roboty drogowe w mieście i poza miastem, zaprowadzenie kanalizacji, rozudowę gmachów pięciu miejscowych szkół powszechnych, budowę hal gimnastycznych i centralnego ogrzewania, budowę strażnicy pożarnej, oraz trzech parków przy alei Pierackiego, przy rzeźni i na stadjonie, oraz rozbudowę stadjonu, a następnie schroniska dla półkolonji, budowę linji tramwajowej Mysłowice — Brzezinka — Podlarysz. Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, że roboty drogowe, jakie obecnie prowadzi, a na które brak miastu funduszów, również objęte zostają planem czteroletnim. Przez uruchomienie tych robót zostaną zatrudnieni wszyscy bezrobotni, jakich miasto posiada. Trzeba zaznaczyć, że wiadomość o uruchomieniu robót publicznych na szerszą skalę została przyjęta przez bezrobotnych z dużem zadowoleniem.

Bardzo dobrze, szkoda tylko, że jest to gruba przesada. O tem, aby zatrudnić wszystkich bezrobotnych z Mysłowic przy obecnych stosunkach nie można nawet marzyć. Poco więc łudzić bezrobotnych, że wszyscy otrzymają pracę?

Zycie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 18 sierpnia br.

Chropaczów. Zeb. inw. o god. 16 u p. Sprusa ref. tow. Marek.

Dnia 19 sierpnia br.

Hajduki Wielkie. Zeb. inw. o godz. 15-tej w domu Związkowym ref. tow. Marek.

Dnia 23 sierpnia br.

Pawłów i Kończyce. Zeb. inw. o godz. 15-tej u p. Widawskiej ref. tow. Drozdek.

Murcki. Zeb. inw. o godz. 14-tej w Szkole ref. tow. Dragon.

Dnia 25 sierpnia br.

Bykowina. Zeb. inw. o godz. 15-tej u p. Blaziny ref. tow. Marek i Markowa.

Wiadomości różne

Późnym wieczorem został napadnięty na ul. Modrzejowskiej w Mysłowicach przy moście na Przemszy 32-letni kolejarz Alfons Szczotka z Mysłowic (Oderskiego 4), którego nieznany osobnik pchnął dwukrotnie nożem w głowę i brzuch, tak, że Szczotka padł nieprzytomny, silnie krwawiąc. Napastnik zbiegł, a Szczotka zmarł w drodze do szpitala. Jako silnie podejrzanego o to zabójstwo przytrzymano w toku obławy 22-letniego Zygmunta Misikiewicza z Niwki (Piłsudskiego 15), który osadzony w areszcie policyjnym w Mysłowicach usiłował w sobotę rano popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły lewej ręki w przegubie odłamkami szyby wybitej przez siebie w celi. Na głos tłuczonego szkła wpadł do celi posterunkowy, który odstawił Misikiewicza do ambulatorjum lekarskiego.

**

Wypłata zasiłków pieniężnych w Chorzowie odbędzie się według następującego porządku. Dla Chorzowa dzielnicy III w dawnym urzędzie gminnym w Chorzowie, w środę dnia 19 b. m. o dgodz. 9—11 od A — Z., oraz wszyscy pracownicy umysłowi i kobiety. Dla Maciejkowic w domu noclegowym w Maciejkowicach, przy ul. Brzezińskiej w środę. dnia 19 b. m. od godz. 11 — 12 od A — Z., oraz wszyscy pracownicy umysłowi i kobiety. Dla Chorzowa dzielnicy I, II i IV na targowisku końskiem w Chorzowie (dzielnica I) w czwartek dn. 20 b. m. od godz. 9 — 12,30 dla litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J w piątek, dnia 21 b. m. od godz. 9 — 12. 30 dla litery K, L, M, N, O, P, R, S, w sobotę, dnia 22 b. m. od godz. 9 — 12 dla litery S. Sz, T. U. V, W, Z i w poniedziałek, dnia 24 b. m., od godz. 9 — 11 — opóźnieni.

**

W nocy dokonano napadu rabunkowego na dom rolnika, Wawrzyńca Heczki w Mizerowie (pow. pszczyński), gdzie trzej nieujęci dotąd sprawcy wtargnęli przez okno do sypialni i rozpoczęli złodziejską gospodarkę. Przebudzeni w tym momencie Heczkowie poczęli się z rabusiami szamotać i krzyczeć o ratunek. Jeden z napastników wystrzelił do małżonków, jednak kula chybiła. Bandyci spłoszeni, obawiające się ujęcia, zbiegli.

**

Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach została w poniedziałek przeprowadzona w Mysłowicach sekcja zwłok zabitego w tajemniczych okolicznościach w czwartek wieczorem kolejarza Alfonsa Szczotki. Przypuszczalny jego zabójca, Zygmunt Misikiewicz z Niwki, pozostaje narazie w areszcie śledczym.

Radio śląskie

WTOREK, 18. sierpnia

6.03 Różne tempo. 6.50 Koncert 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dzien. południowy. 12.23 Letnie nastroje— koncert. 13.15 Mieczysław Fogg — Chór Juranda i Adam Aston. 15.30 Kukiełki śląskie „Pan piesek jest chory". 16.00 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa. 16.45 Hetman Stanisłw Koniecpolski — odczyt. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego.— 17.50 Rośliny - barometry — pogadanka. 18.10 Próba mikrofonowa adeptów — koncert niespodzianek. 19.00 „Piętro wyżej" — operetka. 20.30 Z morską książką nad morze. 20.45 Dziennik wieczorny. — 21.00 Koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 22.00 Za kulisami Olimpjady. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 19 sierpnia 1936 r.

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka —płyty. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 12.18 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka. 13.15 Koncert życzeń. 15.45 Audycja dla dzieci „Dzieci na podwórku". 16.00 Koncert. 17.00 Trio Polskiego Radja. 17.50 Anegdoty z życia Heleny Modrzejowskiej. 18.00 Jak zające uczyły powstańców strzelać. 18.15 Koncert solistów. 19.00 Koncert. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 VI audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina" w wykonaniu słynnych artystów. Wykonawca: Alfred Cortot — płyty. 22.00 Co mówi Europa o minionej Olimpjadzie. 22.25—23.00 Koncert.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 7.